

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIĘKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XVI nr 9-10

Wrzesień-Październik 1949

POD ZNAKIEM WIELKICH ZADAŃ

Od redakcji

Dn. 8 i 9 września odbyło się w Warszawie kwartalne zebranie Zarządu Głównego Z. B. i A. P. Drugi dzień obrad poświęcony był kwestii szkolenia bibliotekarzy i omówiony został na str. 148.

Dzień pierwszy obrad o charakterze ogólnym (por. str. 162) rozpoczął się od sprawozdania Prezydium Zarządu Głównego, które przedstawiła kol. J. Kraczkiewicz, Sekr. Gen. Z. B. i A. P. Sprawozdanie to poddaje analizie prace Zarządu Związku i Kół oraz precyzuje zadania ideologiczne i organizacyjne stojące przed Związkiem. Zagadnieniowy i reasumujący sposób ujęcia tego sprawozdania stanowi dobry podkład do rozpoczęcia szerokiej dyskusji (w naszej prasie i w Kółkach) wokół poruszonych problemów. Poniżej drukujemy jego część wstępną, część dalsza ukaże się w „Przeglądzie Bibliotecznym“.

Zadania ogólne. Metody pracy.

Zanim przystąpi się do sprawozdania z działalności Z. B. i A. P. za okres od 10. IV. (Zebranie we Wrocławiu) — 1. X. b. r., należałoby rozważyć rolę i zadania Związku. Sprawozdania kół terenowych świadczą o dość powszechnym sugestionowaniu się sformulowaniem statutu Związku, który ujmuje rolę naszą jako związku zawodowego.

Należy jasno zdać sobie sprawę, że związkiem zawodowym nie jesteśmy. Każdy z nas należy do związku zawodowego, związanego z typem instytucji, w której pracuje, a więc czy to do związku pracowników państwowych, czy też samorządowych, czy wreszcie społecznych. Każdy ma prawo i obowiązek na terenie swego związku zawodowego stawiać wnioski związane z poprawą bytu bibliotekarzy. Słuszne jest wszakże, aby te zagadnienia były jak najbardziej rzeczowo i wszechstronnie wyjaśniane oraz naświetlane na zebraniach Kół Z. B. i A. P., aby wnioski przedstawiane na zebraniach związków zawodowych miały właściwe uzasadnienie.

Nadto wskazane jest, aby problemy dotyczące spraw zawodowych bibliotekarzy były przedstawiane Zarządowi Głównemu Z. B. i A. P. wraz z motywacją; w ten sposób bowiem Zarząd Główny Z. B. i A. P., wzywany do złożenia opinii fachowej przez rozmaite czynniki regulujące te zagadnienia ma możliwość pełnego i rzeczowego przedstawienia sprawy.

Celem wyzyskania wszelkich środków, a przede wszystkim — jasnego postawienia zagadnień, które uważamy za aktualne i pierwszoplanowe, należy dany problem rozpatrywać możliwie szeroko, korzystając z prasy codziennej, z prasy fachowej Z. B. i A. P., z prasy związków zawodowych.

Do tej pory możliwości te nie były należycie wykorzystane. Np. w sprawie podjętej przez Prezydium Zarządu Głównego Z. B. i A. P. uznania pewnych bibliotek za naukowe, Prezydium nie było wzmocnione aktywną postawą członków Związku, wyrażającą się wszechstronnym naświetleniem tego zagadnienia w prasie.

Prace naszego Związku jeszcze wciąż idą po linii doraźnego rozwiązywania spraw bieżących, nie weszły jeszcze na drogę właściwego planowania. Jeszcze nie dosyć jasno uświadamiamy sobie, że władze Polski Ludowej wyznaczają nam poważny udział w pracach podejmowanych nad rozwiązaniem problematyki biblioteczno-czytelniczej.

Np. Poselska Komisja Oświatowa zaprosiła przedstawicieli Zarządu Głównego na posiedzenie poświęcone koordynacji działań, podjętych w zakresie bibliotekarstwa i wysłuchała uważnie naszego sprawozdania i naszych postulatów.

Komitet Ministrów do Spraw Kultury przy podejmowaniu uchwał, mających na celu uregulowanie akcji biblioteczno-czytelniczej, opiera się na materiale Podkomisji Czytelnictwa, w skład której wchodzi przedstawiciele Związku.

Naczelną Dyrekcję Bibliotek Ministerstwa Oświaty zaprasza przedstawiciele Związku na

wszystkie konferencje celem zapoznania się z naszą opinią odnośnie poruszanych zagadnień.

Obowiązkiem naszym jest więc opracować zagadnienia bibliotek i archiwów od strony założeń teoretycznych i praktyki. Wszyscy członkowie Związku winni nastawić się na prace koncepcyjne. Zagadnienia: 1) koordynacji działań bibliotecznych, 2) struktury sieci, 3) struktury poszczególnych ogniw tej sieci, 4) struktury zbiorów, 5) zagadnienie zakupu, 6) zagadnienie bibliotekarza, 7) zagadnienie czytelnika, 8) zagadnienie poradnictwa, 9) zagadnienie lokalu itp. — winny być wzięte na warsztat wszystkich Kół.

Dyskusje poświęcone tym zagadnieniom powinny znaleźć odbicie w prasie związkowej, jak również w pismach o tematyce oświatowej — a także — w prasie codziennej.

Zanim przedstawiciel Zarządu Głównego przedstawi pogląd Związku na jakiegokolwiek konferencji, temat powinien być już omówiony na posiedzeniach Kół, dojrzeć w dyskusjach, w ścieraniu się przeciwnych poglądów, sprecyzować podczas szukania najwłaściwszego, najbardziej celowego rozwiązania. Wówczas będziemy mogli powiedzieć lojalnie w stosunku do siebie i tych, którzy na naszą opinię liczą, że wyrażamy istotnie pogląd Związku na daną sprawę, nie tylko pogląd grupy osób czy pogląd indywidualny.

Na wszystkich bowiem odcinkach pracy obowiązkiem naszym jest stosować metody zespołowej pracy.

Jeżeli mamy Koła, które nie umieją uaktywnić Komitetów Bibliotecznych, to, być może, wina leży w tym, że Koła nie omówiły zawczasu planu pracy w Komitetach, nie przedstawiły go swemu delegatowi, nie egzekwowały od delegata realizacji planu. Niestety, bowiem, najczęściej spotykanym motywem bierności Komitetów jest brak inicjatywy członków Komitetów Bibliotecznych.

Metody.

W związku z tym powstaje sprawa metod pracy Prezydium Zarządu Głównego i Zarządów Kół. Prezydium Zarządu Głównego winno informować Zarządy Kół o pracach podejmowanych centralnie, winno ułatwić poznanie bliższe poruszanych centralnie zagadnień przez udostępnienie właściwego materiału, m. in. przez artykuły zaplanowane celowo w prasie związkowej; również Koła winny sygnalizować problemy postawione przez teren, prace podjęte przez Koła, wnioski wysunięte na zebraniach Kół, przekazywać swe doświadczenia i próby pokonywania przeszkód. Winny wykorzystywać w tym celu wszystkie możliwości, a więc sprawozdania okresowe, sprawozdania doraźne, podróże służbowe do Warszawy, czasopisma związkowe.

Przeprowadzając samokrytykę, musimy powiedzieć, że nie pracujemy jeszcze właściwymi metodami. O istotnej pracy zespołowej trudno jeszcze

mówić. Kierownicy referatów pracują przeważnie indywidualnie, w Prezydium ścisłym zespół jest ograniczony do 6-u osób, bowiem zastępca sekretarza generalnego wyjechał z Warszawy, nadto, co do pozostałych członków Zarządu Głównego, czy to wybranych przez Zebranie Delegatów Kół, czy też przez Walne Zebrania Kół (przedstawiciele Kół do Zarządu Głównego) do dzisiejszego dnia istotnej współpracy i wymiany poglądów ze wszystkimi członkami Zarządu Głównego — nie było.

Musimy podczas dzisiejszych obrad zastanowić się, jakie metody ściślejszej współpracy między członkami Zarządu Głównego należy zastosować, abyśmy na zebraniach plenarnych Zarządu Głównego już tylko precyzowali uzgodnione w zasadzie poglądy i traktowali je jako etapy zakończenia pewnych prac i podjęcia nowych.

Chcielibyśmy zwrócić również uwagę na pewną słuszną zasadę, stosowaną zarówno przez Zarządy Kół, jak też przez niektóre Referaty Zarządu Głównego a także i Prezydium. Otóż Prezydium i Referaty Zarządu Głównego jak również Zarządy Kół nie chcą oderwać się od terenu, nie chcą pracować teoretycznie — czekają na materiały z terenu. Aby Zarząd Główny mógł dać wytyczne dla terenu winniśmy ustalić jakie są możliwości realizacyjne terenu, poznać warunki swoiste dla poszczególnych Kół.

Zasadnicze wytyczne dla pracy Związku ustalił Zjazd Delegatów Kół we Wrocławiu.

Zwróćmy uwagę, że nie wszyscy delegaci Kół złożyli sprawozdania na Kołach natychmiast po Zebraniu we Wrocławiu. Podkreślić należy, że najsprawniej uczynili to delegaci z Koła poznańskiego. Zebranie informacyjno-sprawozdawcze z obrad wrocławskich odbyło się w Poznaniu już 12 kwietnia.

Koło Krakowskie zorganizowało zebranie sprawozdawczo-informacyjne dn. 10 maja, wyjaśnić jednak trzeba, że zostało ono bardzo gruntownie opracowane.

Wygłoszone były 4 referaty sprawozdawcze:

Dr I. Barowa mówiła o ogólnych wrażeniach ze Zjazdu, dr J. Korpała i dr J. Baumgart wygłosili referaty sprawozdawcze, kol. H. Lipska mówiła o uroczystościach ku czci Ossolińskich, które odbyły się w dn. 7. IV. we Wrocławiu, kol. dr J. Baumgart złożył sprawozdanie z posiedzenia ustępującego Zarządu Głównego, które odbyło się 7. IV., oraz — nowego Zarządu Głównego obradującego w dn. 9. IV. Nie wszystkie jednak Koła podeszły do tej sprawy tak poważnie i sumiennie.

Zadania.

Spróbujmy sformułować, jak w świetle obrad Zjazdu Delegatów Kół, wyglądają zadania naszego Związku.

Z a d a n i e I. Należy skupić jak najszersze masy pracowników bibliotek i archiwów, niezależnie

od typów i stopni organizacyjnych zakładów w jakich pracują. Pracownikom niewykwalifikowanym, względnie nie dość wszechstronnie przygotowanym do zawodu, dać jak najlepsze przeszkolenie ideologiczne i fachowe, nadać kierunek ich pracy, współpracując przy tym ściśle z czynnikami państwowymi i samorządowymi. Członkom Związku nadać kierunek pracy, pobudzić ich do działalności, której dynamika odpowiadać będzie wielkim potrzebom chwili dziejowej.

Z a d a n i e II. Należy powiązać prace Związku z całokształtem zadań stojących przed Polską Ludową, nawiązać współpracę z organizacjami, obejmującymi również swą działalnością zagadnienie oświaty i kultury — a to celem znalezienia jak najlepszych i najbardziej pełnym form pracy z czytelnikiem masowym.

Z a d a n i e III. Należy opracować zespołowo (w oparciu o doświadczenie Kół terenowych) metody i formy pracy, które stałyby się narzędziem, gwarantującym wypełnienie wielkich zadań, jakie stoją przed ogółem bibliotekarzy i archiwistów.

Musimy raz jeszcze z całym naciskiem podkreślić, że zasadnicza linia Związku musi być zgodna z linią ogólnej polityki Polski Ludowej. Dlatego też wszyscy członkowie Związku winni uważnie śledzić wypowiedzi przedstawicieli Polski Ludowej oraz prace podejmowane w skali ogólnopolskiej, aby skorygować, względnie uzupełnić swoje plany, opracować metody, celem włączenia swych prac w plan ogólnopolski.

Dla przykładu nawiążemy do II Kongresu Związków Zawodowych, obradującego w czerwcu w Warszawie.

Zadania wskazane przez Kongres Zw. Zaw. można sformułować w odniesieniu do naszych prac w sposób następujący — pamiętając stale, że głównym zadaniem bibliotekarzy to kierowanie czytelnictwem:

I. Uświadamianie, propagowanie, pogłębianie wiedzy szerokich mas co do pokojowej polityki Związku Radzieckiego, Rządu Polski Ludowej i Krajów Demokracji Ludowej. Wykazywanie przeciwności między polityką pokojową Związku Radzieckiego i Państw Demokracji Ludowej a polity-

ką grózb wojennych państw imperialistycznych. Zaostrzenie czujności wobec otwartej i kreciej roboty wrogów demokracji ludowych.

II. Pogłębianie wśród członków Z. B. i A. P., oraz szerokich mas czytelników — proletariackiego internacjonalizmu. Wykazywanie sprzeczności między kosmopolityzmem a internacjonalizmem.

III. Przez właściwe zastosowanie metod upowszechnienia wiedzy, propagowanie nowatorstwa i racjonalizatorstwa, propagowanie i pogłębianie zasad współzawodnictwa pracy, dążenie do przyspieszenia likwidacji wiekowego zacofania Polski. Propagowanie wśród szerokich mas wyższej świadomości klasowej i głębszej postawy ideowej, wyższej formy patriotyzmu.

Aby spełnić te zadania musimy opracować właściwe formy i metody pracy z czytelnikiem.

Jeżeli mówimy o konieczności wyrobienia wśród szerokich mas pracujących pełnej świadomości klasowej, pamiętać musimy także o masach pracujących państw kapitalistycznych. Nasza prasa związkowa dociera przecież do wszystkich bibliotekarzy skupionych w I. F. L. A. (Międzynarodowa Federacja Związków Bibliotekarzy). Artykuły poświęcone temu zagadnieniu w naszej prasie winny działać uświadamiająco na bibliotekarzy państw kapitalistycznych, wśród których nie brak jednostek postępowych i wzbudzić w nich dążenie do uzyskania wśród mas pracujących państw kapitalistycznych — świadomości klasowej.

Musimy pamiętać, że przypada nam zaszczytna rola aktywnych współtwórców nowej rzeczywistości, opartej na zasadach wyzwolenia człowieka z kompleksu niższości, człowieka wolnego, świadomego swej roli i celów, człowieka zdolnego przebudować świat. Do tego wielkiego zadania podejmiemy z całą mocą entuzjazmu. Z ruin pozostawionych przez okupanta odbudowaliśmy biblioteki i archiwa, wyruszyliśmy z nich na walkę o nowy ustrój świata. Skierujemy wszystkie nasze siły, aby wytworzyć w jak najszerszym zasięgu naszych wpływów — atmosferę pracy, sprzyjającą rozwojowi kultury, pogłębianiu wiedzy, walce o nowego człowieka.

J. Kraczkiewicz
Warszawa

Z METOD PRACY BIBLIOTEK RADZIECKICH *)

Wystawa prasy bieżącej

„Książka to źródło wiedzy, najważniejsza, najpożyteczniejsza broń kultury socjalistycznej“ — powiedział Gorki, a zdanie to uzupełnił Stalin słowami:

„Prasa to najostrzejszy i najsilniejszy oręż naszej partii“.

Książka i prasa winny się stać dorobkiem wszystkich pracujących. Udostępnienie ich jak najszerszym masom czytelnicy — oto społeczno-

polityczne zadanie biblioteki. Popularyzując czytelnictwo, pomagając czytelnikom w doborze literatury i w samodzielnej pracy nad książką, uprzystępniając prasę, biblioteki w Związku Radzieckim wy-

*) Artykuł ten jest fragmentem obszerniejszej całości pt. „Metody pracy z czytelnikiem masowym w bibliotekach radzieckich“ (która wkrótce ukaże się nakładem ZB i AP), gdzie omówione są m. in. zagadnienia zespołów dobrego czytania, żywego słowa i konferencji czytelników.

chowują masy czytelnicze w duchu świadomości socjalistycznej, opartej o zrozumienie zagadnień marksizmu-leninizmu.

Jedną z metod, stosowanych przez masowe biblioteki radzieckie w dążeniu do tego celu, jest organizowanie stałych wystaw prasy.

Gazety z dnia na dzień informują ludność o bieżących wydarzeniach społecznych i politycznych w Związku Radzieckim i na szerokim świecie, o osiągnięciach i doświadczeniu przodowników pracy w rolnictwie, przemyśle, komunikacji, o ostatnich zdobyciach nauki, techniki oraz o nowościach w literaturze i sztuce. W gazetach zamieszczane są historyczne wystąpienia, przemówienia i referaty Stalina, uchwały partii i postanowienia rządu, które winien znać każdy obywatel.

Każda masowa biblioteka obowiązana jest zorganizować propagandę gazet. Najprostszą formą tej pracy jest rozklejenie lub też wywieszenie gazety na widocznym miejscu, w celu udostępnienia jej wszystkim.

Wystawa prasy bieżącej winna znajdować się nie tylko w lokalu biblioteki, lecz i nazewnątrz, przed budynkiem, u wejścia oraz w punktach bibliotecznych. Natychmiast po otrzymaniu świeżych gazet, biblioteka zmienia stare numery na nowe. W żadnym wypadku nie może się zdarzyć tak, ażeby wystawa prasy świeciła pustkami lub aby wisiały stare, pożółkłe gazety, co niestety czasami można zaobserwować.

Mimo że rozklejanie gazet na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą zupełnie prostą, wymaga ono jednak zachowania pewnych przepisów technicznych.

W piśmie Centralnego Komitetu Partii z dnia 22 kwietnia 1921 roku o rozprowadzaniu literatury propagandowej znajdujemy tego rodzaju praktyczne rady:



Biblioteka w gruzińskim kolchozie.

Przy rozklejaniu dość ważną sprawą jest: 1) wybór tego lub innego, najbardziej uczęszczanego miejsca, 2) ochrona gazety od deszczu i zniszczenia, 3) normalne oświetlenie (należy unikać słonecznego miejsca, lecz nie trzeba naklejać w miejscu słabo oświetlonym), 4) dobór miejsca na odpowiedniej dla wzroku wysokości, 5) dobry klej, 6) oszklenie szafek wystawowych i wykorzystanie okien sklepowych. Tutaj bibliotekarz ma możliwość wykazać jak najwięcej zmysłu praktycznego i zwrócić uwagę na wygodę czytelnika.

Przy zwykłym rozklejaniu lub wywieszaniu gazet przeznaczają się dwa egzemplarze gazety na każde okno. W czasie wojny, w Riazańskim obwodzie, umieszczano gazetę między dwiema szybami w ten sposób, że można ją było czytać z dwóch stron. Umożliwiło to podwojenie liczby wystaw prasowych. Zamiast szyb stosuje się również w bibliotekach masowych dwustronne siatki druciane, umożliwiające czytanie gazety po obydwóch stronach.

Obok gazety, biblioteki umieszczają mapę geograficzną lub nawet kilka map. (Mapę Związku Radzieckiego, Europy Zachodniej i inne).

Ażeby zaś ułatwić czytelnikowi pełne zrozumienie informacji prasowych, obok gazety widnieje częstokroć niewielki spis — słowniczek wyrazów obcych i mniej zrozumiałych, jakie użyte zostały w danym numerze gazety.

Przy czytaniu gazet powstają w świadomości czytelnika zainteresowania różnego rodzaju. Mogą to być kwestie z dziedziny geografii i historii państw zagranicznych, z dawnych dziejów ZSRR, pytania dotyczące dawnych i współczesnych działaczy politycznych itd. Aby pomóc czytelnikom w rozwiązaniu tych zagadnień, niektóre biblioteki wywieszają obok gazet niewielkie wykazy lektury godnej polecenia, często też plakaty informacyjne. Informacja tego typu i wskazanie odpowiedniej lektury, uzupełniającej wiadomości prasowe (mogą to być zarówno książki jak i artykuły z innych czasopism i gazet), jest właściwie jednym z głównych zadań pracy bibliotekarza z czytelnikiem prasy.

Oprócz wystaw prasy bieżącej zdarza się widzieć w bibliotekach radzieckich tablice wycinków gazetowych, czyli tzw. tablice „ostatnich wiadomości“. Wycinki sporządza się tylko z tych gazet, które otrzymuje się w kilku egzemplarzach. Jeden komplet gazet biblioteka zachowuje bowiem w całości.

Tablica wycinków gazetowych miewa stałe kolumny np.: „Uchwały partii i rządu“, „Sytuacja międzynarodowa“, „Zagadnienia polityki bieżącej i gospodarki narodowej“, „Nau-

ka i technika“, „Literatura i sztuka“. Artykuły i notatki wycięte z gazet uzupełniają zdjęcia, rysunki, karykatury, a często i inny materiał ilustracyjny.

Tablica wycinków gazetowych może być również poświęcona jednemu tematowi, np.: „Przodownicy pracy w rolnictwie“, „Laureaci nagrody Stalinowskiej“, „Wybory do miejscowych rad delegatów robotniczych“ itd.

Do obowiązków biblioteki należy wprowadzenie do tablic wycinków także kolumny z informacjami lokalnymi, zatytułowanej zazwyczaj: „U nas w obwodzie“ lub: „W naszym rejonie“. Kolumna taka zawiera np. zawiadomienie o przebiegu prac w rolnictwie w danym rejonie, o wypełnieniu zobowiązań socjalistycznego współzawodnictwa przez miejscowych robotników i kołchoźników itp.

Materiały umieszczane na tablicy zmieniane są w miarę napływu nowych artykułów, notatek i komunikatów.

Wycinki gazetowe uzupełniają broszury, czasopiśma oraz wykazy lektury wystawione w oknach.

Tablice tematyczne bywają też przenośne i wtedy korzystają z nich robotnicy czy żołnierze w polu, tzw. kąciki propagandy, kluby i czytelnie wiejskie.

NOWE FORMY PROPAGANDY CZYTELNICTWA W ZSRR

Książka dawniej cierpliwie i dostojnie oczekiwała w lokalu biblioteki na „łaskawe“ odwiedziny czytelnika, dziś stała się ruchliwa, idzie trop w trop za nim, próbuje mu zejść drogę, tak często nasuwa mu się na oczy, aż ją weźmie do ręki. Czy to książka się ożywiła, czy nowe warunki ustrojowe uaktywniły bibliotekarza, stworzyły mu warunki do pracy, rozbudziły głód czytelniczy i możliwości jego zaspokojenia?

Pomysłowość, ruchliwość bibliotekarstwa sowieckiego i chłonność czytelnicza ludzi radzieckich nie budzi wątpliwości co do odpowiedzi na to pytanie.

Książka znajduje się usłużnie pod ręką podczas akcji żniwnej wśród chłopów na wsi, idzie za odpoczywającym na wczasach robotnikiem, oczekuje na spacerujących w parku miejskim.

Oto garść szczegółów przypominających nam o konieczności jak największego uaktywnienia form pracy bibliotekarskiej. Ruchome biblioteki w autobusach rozszerzają stale w ZSRR zakres swego działania. Zaopatrzone w barwne plakaty, czasopiśma, gry, radioaparaty, składane krzesła i stoły — docierają do miejscowości najbardziej oddalonych od innych środków komunikacji.

W roku ubiegłym kursowało w ZSRR 50 takich bibliobusów, obsługując ok. 1800 wsi, udostępniając ponad 300 tys. książek dla ok. 46 000 czytelników.

W roku obecnym każdy autobus-biblioteka posiada przeciętnie 4500—5000 książek, którymi może

Wycinków gazetowych, wyjmowanych z okien przy zmianie wystawy, nie niszczy się, lecz zbiera je w oddzielnych teczkach lub albumach według tematów.

Czytelnicy chętnie przeglądają albumy i tecki tego rodzaju. Są one również dużą pomocą dla propagandystów oraz prowadzących pogadanki. Tematyka teczek i albumów winna odpowiadać tematyce wystaw.

Czytanie wystawionych gazet podsuwa czytelnikom tematy do rozmów i wymiany poglądów. W rozmowach tych starają się uczestniczyć bibliotekarze, którzy pomagają czytelnikom głębiej rozumieć przeczytany materiał. Bezpośrednia propaganda prasy w połączeniu z żywą interwencją bibliotekarza wywiera duży wpływ na podniesienie poziomu umysłowego i polityczne wyrobienie czytelnika.

Zarówno wystawy gazet jak i inne formy pracy bibliotek radzieckich mogą być z wielkim powodzeniem wykorzystane przez biblioteki polskie, oczywiście przy uwzględnieniu naszych swoistych form, tematyki i naszych potrzeb. Temu zagadnieniu poświęćmy uwagę w przyszłości.

Wanda Michalska
Warszawa

obsłużyć 1500—1600 czytelników. Na powiększenie ich zasobów o 2500—3000 książek przeznaczono w tym roku sumę 18 000 rubli na każdy bibliobus.

Odpowiedni dobór literatury, uwzględniający szeroki zakres zainteresowań stanowi mocny magnes dla wszystkich czytelników.

Fachowa obsługa tych „latających“ bibliotek przez udzielanie porad, organizowanie głośnego czytania i dyskusji wciąga ludność do lektury i pogłębia jej wartość.

Zwrócić też chcemy uwagę na inną formę — co prawda może nie nową — ale dopiero obecnie w Związku Radzieckim znakomicie rozwiniętą, mianowicie na domy-muzea, poświęcone pewnym wy-



bitnym pisarzom. Zrozumiałe jest, że kultu pisarza-człowieka nie da się rozłączyć od podziwu dla pisarza-artysty, że muzeum poświęcone pisarzowi służy propagandzie jego książek. Czy nie czas, żeby

nasi bibliotekarze wspólnie z literatami i muzeologami pomyśleli o tej sprawie?

Za przykład służyć nam może podejście do tego zagadnienia w ZSRR. Istnieją tu muzea-domy pamiątek poświęcone wielkim pisarzom jak Puszkini, Gogol, Tołstoj...

Z okazji miesiąca Przyjaźni przypomnieć tu można o domach-muzeach Mikołaja Ostrowskiego w Moskwie i w Soczi. O popularności tego pisarza i jego książek (a w szczególności jego książki „Jak hartowała się stal“, wydanej niedawno u nas, niestety, nie w pełnym tekście), świadczą cyfry: ok. 200 jej wydań w Związku Radzieckim w nakładzie 4 mil. egzemplarzy, 32 wydania zagranicą w kilkudziesięciu językach.

Ten pisarz, który jako człowiek chory i pozbawiony wzroku, zaczął tworzyć książki, stał się uosobieniem hartu ducha i heroizmu i jak bohater jego książki Paweł Korczagin — wcieleniem najpiękniejszych ideałów młodzieży radzieckiej. Ostrowski (ur. w 1904 r.) umarł mając 32 lata. „Śmierć nie jest straszna, straszne jest bezużytecznie spędzone życie“ — oto jego słowa.

Że życie to nie było bezużyteczne świadczą również właśnie muzea jemu poświęcone, organizo-



Wydania książki M. Ostrowskiego „Jak hartowała się stal“ w różnych językach.

wane w domach gdzie mieszkał. Państwo Radzieckie stworzyło mu warunki do pracy, zbudowało dla niego dom na Krymie, a w roku 1935 nagrodziło orderem Stalina. Autografy, fotografie, dokumenty, płyty z głosem pisarza, atmosfera intymności (dyrektorem muzeum Ostrowskiego jest żona pisarza, objaśnień udziela jego brat), to środki, które również należy wziąć pod uwagę przy zbliżaniu dzieł pisarzy do szerokich mas czytelników.

J. P.

DZIEŃ PRACY W BIBLIOTECE POWIATOWEJ TROSKI I RADOŚCI

Jesteśmy w bibliotece powiatowej, w miasteczku prowincjonalnym. Biblioteka mieści się w wynajętym czteropokojowym lokalu, gdzie znajduje pomieszczenie biblioteka powiatowa, biblioteka miejska i czytelnia. Zatrudnia czterech pracowników: kierownika, zastępcę, bibliotekarkę miejską i dochodzącą sprzątaczkę. Księgozbiór około 5.000 tomów nieopracowany, bo dotychczas biblioteka zatrudniała tylko jedną osobę. Urządzenie biblioteczne to zbiór szaf i stołów, gdzieindziej już niepotrzebnych.

Zimowy poranek — godzina ósma. W bibliotece jest już kierownik i woźna zajęta rozpalaniem pieców i sprzątnięciem. Zimno! Nic nie zachęca do pracy. Ni szare równo tkwiące na półkach szaf woluminy spowite rannym mrokiem dnia zimowego, ni szyby zasnute kwiatami mrozu, ani przejmujące zimno. A jednak czujny terminarz tkwiący jak wartownik między papierami na biurku krzyczy czerwienią zakreślonej daty o konieczności załatwienia spraw mających zasadnicze znaczenie dla rozwoju czytelnictwa w powiecie. Można je przemyśleć i w wierzchnim ubraniu, niekonieczne jest siedzenie

przy biurku. Ołówkiem można kreślić znaki myśli trzymając go w zgrabiłej od chłodu ręce. Za chwilę rozpalone piece ogrzeją lokal biblioteki. Pozostali pracownicy przychodzą o godzinie jedenastej. Wypożyczalnia biblioteki miejskiej czynna jest według przepisów do godz. 18, a w praktyce do 19 i później, chodzi przecież o to, aby jak najbardziej iść na rękę czytelnikom. Są ich setki, a mogłyby być tysiące. Troska o czytelnictwo nie pozwala na rygorystyczne przestrzeganie godzin urzędowych. Druga pracownica ma dyżur popołudniowy w czytelnicy tak samo do 18.

Tak jest co drugi dzień w tygodniu, bo w inne dni kierownik jest w terenie. Biblioteka powiatowa ma do obsługi instrukcyjnej 15 bibliotek gminnych i 50 punktów bibliotecznych. W dniach wyjazdu kierownika czytelnia jest zamknięta, bo zastępca kierownika jest od ósmej w bibliotece, która musi być czynna, musi umożliwić przyjeżdżającym z terenu wymianę książek, udzielić informacji, poradzić, coś załatwić. Przydałoby się nas więcej do pracy. Czytelnia powinna być czynna codziennie,

w późniejszych godzinach, nawet do godz. 22, mo-
żeby wtedy ktoś zamiast na piwo wstąpił do
czytelni. Odwiedzanie czytelni musi się stać codzien-
nym przyzwyczajeniem, musi być nałogiem. Biblio-
teka musi stworzyć ku temu warunki. Jak pomie-
ścić to w czasie przeznaczonym na pracę i z tą
ilością pracowników, aby zadość uczynić koniecz-
nym potrzebom?

W bibliotece miejskiej przewija się dziennie
przez trzy godziny do stu osób. Sto osób przez 180
minut, to niecałe dwie minuty na jedną osobę, a nie-
raz jest równocześnie do dziesięciu osób. Każdego
należy uprzejmie obsłużyć, bo nie tylko mechanicznie
przyjąć i dać inną znajdującą się pod ręką książkę.
Trzeba poradzić co czytać, zachęcić, zamienić kilka
słów z każdym czytelnikiem, to wszystko przez
dwie minuty. To ciężka praca, praca wymagająca
znajomości czytelnika, jego zainteresowań, myśli,
życzeń. Należałoby rozłożyć wypożyczanie na dłuż-
szy okres czasu, albo zatrudnić przy nim dwie oso-
by. Hm! Dwie osoby, a cóż wtedy z czytelnią? Czy-
telnia jest konieczna. Konieczne jest poradnictwo
samokształceniowe w czytelni dla świata pracy i dla
młodzieży. Konieczna jest biblioteczka podręczna,
informacje dotyczące ruchu wydawniczego i wiele,
wiele innych ulepszeń. Wszak wszystkie te drobne
napozór czynności i udogodnienia mają prowadzić
do wielkiego celu, nakreślonego planem Polski Lu-
dowej, do upowszechnienia kultury. Cóż jak nie
książka, jak nie biblioteka jest najbardziej powo-
łana do tej szczytnej pracy. Należy do pracy tak
wielkiej o tak wzniosłym celu zmobilizować szerszy
ogół społeczeństwa. Jest to praca ponad siły
pracowników bibliotek oświatowych. Społeczne dy-
żury świadomych swych zadań obywateli mogą roz-
wiązać te zagadnienie. Należy poruszyć tę sprawę
na komitetach bibliotecznych.

Komitet Biblioteczny — czynnik społeczny w pra-
cy bibliotek — ma wielkie zadania przed sobą. Czy
spełnia je? Duszą jego winien być bibliotekarz. Jego
inicjatywa, jego zapał i poryw dla sprawy bi-
blioteki może rozpalić wielki ogień pracy innych,
pracy bezinteresownej, społecznej. Nowy ciężki pro-
blem do rozwiązania. Te codzienne poranne, pełne
troski rozmyślenia kierownika biblioteki, pomysły
często niezbyt skonkretyzowane, lecz domagające
się realizacji w szarej codziennej pracy przerywa
ostrzy dźwięk telefonu. Hallo! Biblioteka? Natych-
miast sprawozdanie do prasy ze stanu czytelnictwa
w powiecie. Dobrze. Zgoda. Będzie za godzinę.
Łatwo się rzekło: za godzinę. Brak jednak sprawo-
zdań statystycznych z terenu. Tam prowadzą pracę
dorywczo poza innymi zajęciami ludzie nie wy-
nagradzani za nią, trudno wymagać od nich dok-
ładności, trudno stawiać duże żądania jeśli biblio-
teka powiatowa nic im ze swej strony za to nie da-
je. Ministerstwem Oświaty obiecało wynagradzać pra-
cę kierowników punktów bibliotecznych. Mija pół

roku i zewsząd słyhać zapytania, czemu nie reali-
zuje się ta obietnica. Mimo to sprawozdanie z czy-
telnictwa jest już prawie gotowe. Terminarz znowu
przypomina o przygotowaniu kompletu książek dla
nowo organizującego się punktu bibliotecznego, rów-
nocześnie poczta przynosi kilka przekazów na prze-
syłki książek z K.U.K.-u dla punktów bibliotecz-
nych w powiecie, kilka terminowych zestawień,
sprawozdań, czasopisma do czytelni. Wszystko to
prace bieżące, wymagające natychmiastowego za-
łatwienia. Książka do wsi musi dotrzeć jak naj-
szybciej. Nadchodzi godzina jedenasta. Należy roz-
dzielić pracę kolegom konieczną do wykonania w
dniu dzisiejszym. I musi się jeszcze znaleźć czas do
opracowania przypadającej na dzień dzisiejszy
pewnej ilości książek z zaległej pracy z lat ubieg-
łych. To musi być wykonane w tym roku, bo tak
jest rozplanowane. Należy również wpisać do inwen-
tarza nowo-zakupione książki przysłane z księgarni
i przygotować je do oprawy introligatorskiej.
Tłoczą się myśli, praca nagli, czas nieubłaganie u-
cieka.

Założenia władz centralnych przewidujące wy-
konanie wszystkich prac związanych z upowszech-
nieniem kultury dodają bodźca przez właściwe po-
stawienie sprawy. Na to oświatowcy dawno już cze-
kali. Realizację szeroko zakrojonej akcji kultural-
nej umożliwiała Polska Ludowa. Akcja ta jest reali-
zowana od dołu, od fundamentów, tak jak buduje
się potężny gmach, który ma trwać lata. Jakżeż
ciężka jednak jest często praca w terenie. Gdyby
każdy pracownik samorządu, od którego zależy re-
alizacja tych zamierzeń, rozumiał dostatecznie te
sprawy! Nie byłoby wtedy skreślenia budżetów bi-
bliotecznych, nie byłoby sytuacji bez wyjścia, w
jakich znajdują się nieraz biblioteki gminne. Oto
fakty konkretne: biblioteka gminna nowoorganizowa-
na otrzymała lokal, urządzenie, przeszkolonego
kierownika biblioteki, z Ministerstwa Oświaty —
500 książek i — „wisi w próżni“. Budżet gminny
bowiem przewiduje w dochodach 100.000 zł dotacji
państwowej z Funduszu Inwestycyjnego i nic wię-
cej. Z funduszu więc, który rezerwowała sobie Na-
czelna Dyrekcja Bibliotek na centralny zakup książ-
ek, gmina, jak widać, zamierza utrzymać bibliote-
kę. Z czego oprawić książki, z czego opłacić biblio-
tekarza, lokal, światło itd.? To są troski, poważne
troski. A gdzie radości? Są. Jest ich więcej niż
trosk. Choć tkwią często jakby w podświadomości,
dodają siły do pokonywania trosk. Z terenu przy-
chodzą lakoniczne suche meldunki. Chłop rozścieła
w chacie serwetę, rozkłada na niej książkę i czy-
ta. Awantura w domu; kobieta przychodzi na skargę
do biblioteki i opowiada o tym. A właśnie czyż to
nie powód do radości? Czytelnik wiejski zwraca
wypożyczoną książkę i mówi: miałem zamiar
tylko jedną przeczytać, ale teraz już bez książki

żyć nie mogę. Inny: dawno szukałem takiej książki, nie wiedziałem, że tu można ją znaleźć.

To nic, że nie ma biblioteka gminna budżetu, to nic że brak lokalu, to nic, że jakiś punkt biblioteczny mieści się w kredensie między talerzami, to nic że ktoś nie rozumiejąc spraw biblioteki dostarcza ci kłopotów. Precz troski! Książka musi dotrzeć do każdego! Książka musi być strawą codzienną! — i będzie!

Skłębiony nawał myśli już realizuje się, już przybiera właściwe konkretne kształty czynu. Oto właściwa rola biblioteki oświatowej! Rzucić owocną myśl, wciągnąć innych do pracy, rzucona iskra roz-

pali ognisko i zapłonie wielki ogień, w nim spłoną wszelkie troski.

E. Chelstowski
Chrzanów

Redakcja gorąco zachęca bibliotekarzy bibliotek powiatowych i gminnych do nadsyłania swych uwag i doświadczeń do „Bibliotekarza“. Rozumiemy, że ogromny i szybki rozrost sieci bibliotek terenowych sprawił iż w organizacji jej mogą być niedociągnięcia. Nie wszędzie — te same. Wiele się stale tu zmienia, i zdarzyć się może — na szczęście —, że troski opisane w jakimś artykule już podczas jego druku zostały usunięte. A może istnieją jeszcze gdzie indziej?

SPRAWA KSZTAŁCENIA KADR BIBLIOTEKARSKICH

Szkolenie kadr dla rozrastającej się sieci bibliotecznej w Polsce staje się sprawą palącą. Z jednej strony — kończąca szkołę podstawową młodzież szkolna, która mogłaby poświęcić się zawodowi bibliotekarskiemu nie ma gdzie się udać. Zawód jest za mało znany — wystarczy przypomnieć niedawno wydaną książeczkę o wyborze zawodu, gdzie bibliotekarz jest opisany jako „człowiek, który zajmuje się książkami“(!). Szkoły bibliotekarskie stałe, normalne, nie istnieją właściwie. Na całą Polskę mamy w tej chwili jedno liceum bibliotekarsko-księgarskie (w Krakowie). Z drugiej strony — wiejskie punkty biblioteczne, biblioteki gminne, powiatowe, wojewódzkie itd. cierpią na brak wykwalifikowanego kierownictwa i personelu. Jedyny, świeżo utworzony, stały ośrodek kształcenia bibliotekarzy prowadzony przez Ministerstwo Oświaty w Jarocinie (woj. poznańskie) pokryć może tylko niewielką część potrzeb.

W tych warunkach przed Związkiem Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich jako zrzeczeniem fachowców, liczącym dzisiaj około 2.000 członków, staje zadanie jak najściślejszej współpracy z Ministerstwem Oświaty w dziedzinie przygotowania kadr. Współpraca ta może iść w trzech kierunkach. Po pierwsze Związek podejmuje własne akcje szkoleniowe w terenie a więc w ramach działalności Kół Związkowych, których w tej chwili mamy już 20. Akcje takie podejmują zazwyczaj koła większe, zasobniejsze w prelegentów i mające większe możliwości organizacyjne. Tak np. Koło Łódzkie zorganizowało kurs dla kandydatów do zawodu bibliotekarskiego. Koło Warszawskie od dwóch lat prowadzi kilkumiesięczne kursy dla bibliotekarzy bibliotek naukowych. W przyszłości pewne własne akcje szkoleniowe przygotowuje Zarząd Główny. Planowany jest np. 2-tygodniowy kurs dla prelegentów oraz założenie stałej dwuletniej szkoły bibliotekarskiej w Warszawie.

Drugi kierunek współpracy polega na współdziałaniu Kół Związkowych z władzami szkolnymi w terenie. Tu główną pozycją jest zaopatrywanie prze-

prowadzanych przez władze szkolne kursów w prelegentów i fachowe poradnictwo w sprawach metodycznych i programowych. I tu także projektuje się obok działalności kół w tej dziedzinie założenie centralnej kartoteki prelegentów przy Zarządzie Głównym w Warszawie, aby zawsze można było wspomóc władze szkolne względnie instytucje społeczne szkolące bibliotekarzy w terenie przez przysłanie odpowiednich prelegentów.

Wreszcie w ramach Zarządu Głównego współpraca z Ministerstwem Oświaty obejmuje również przedyskutowanie i ostateczne ustalenie programów dla poszczególnych typów kursów. Stanie się to niewątpliwie precedensem dla wprowadzenia w życie tezy, która zresztą prawie nie napotyka na sprzeciw, że w okresie przejściowym, zanim powstanie normalna sieć szkół bibliotekarskich na wszystkich poziomach, instytucją najbardziej powołaną do zeszkolenia całokształtu zagadnień szkolenia, egzaminowania i kwalifikowania bibliotekarzy jest Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Pod znakiem zagadnienia szkoleniowego zwołany zjazd delegatów kół 8 i 9 października b. r. w Warszawie poświęcił tej sprawie wyłącznie cały drugi dzień obrad. Podstawę dyskusji stanowił referat dra Michała Ambrosa, który w zastępstwie prof. Muszkowskiego prowadził referat szkolenia zawodowego w Zarządzie Głównym ZB i AP oraz sprawozdania delegatów kół z prac w dziedzinie szkolenia.

Referent omówił program kursów dokształcających dla czynnych pracowników bibliotecznych, kwestię egzaminów bibliotekarskich i wytyczne do programu dwuletnich wieczorowych kursów dla kandydatów bibliotecznych.

Kursy dokształcające są w dalszym ciągu nagłą potrzebą, chociaż wiele ich zostało zorganizowanych przez Naczelną Dyрекcję Bibliotek, Związek Bibliotekarzy i liczne instytucje państwowe i społeczne. Obecnie odbywają się miesięczne kursy dla magazynierów bibliotecznych we wszystkich bibliotekach uniwersyteckich i w Bibliotece Narodowej. Dla bibliotekarzy gminnych i powiatowych przepro-

wadzano szereg kursów w terenie. Są one jednak nadal potrzebne wobec rozrastania się sieci bibliotecznej i wobec konieczności uzupełniania ubytku dość znacznego odsetka bibliotekarzy, którzy z powodu ciężkich warunków pracy i niskich wynagrodzeń odpływają do innych zawodów. Dla bibliotekarzy punktów bibliotecznych są organizowane przez kierowników bibliotek powiatowych konferencje dwudniowe, mające prócz instrukcyjnego także urzędowy charakter. Również nieodzowne są kursy dla bibliotekarzy bibliotek naukowych. Procent wykwalifikowanych bibliotekarzy naukowych w bibliotekach naukowych jest niewystarczający, większość stanowią bibliotekarze „administracyjni“, wśród których przeważają niekwalifikowane siły biblioteczne, będące dopiero kandydatami na przyszłych bibliotekarzy naukowych.

Programy kursów, omawiane na obradach, zostały doreczone uczestnikom Zjazdu na kilka dni przed terminem zebrania. Programy kursów doszkalających objęły 4 kategorie pracowników, a mianowicie magazynierów bibliotecznych, bibliotekarzy gminnych, powiatowych oraz bibliotekarzy bibliotek naukowych. Zostały one ujęte ramowo tak, że zależnie od potrzeby można je rozszerzać lub zwężać. Wyznaczają one zasadniczo na kurs magazynierów 42 godz., na kurs bibliotekarzy gminnych — 100 godz., powiatowych — 224 godz. i naukowych — 229 godzin wykładów i ćwiczeń. Kurs dla magazynierów ma charakter propedeutyczny, chodzi w nim o pogładowe utrwalenie raczej pewnych umiejętności niż wiedzy. Materiał wykładów na 3 innych kursach tworzy cykle, z których cykl dla bibliotekarzy powiatowych traktuje materiał biblioteczny obszerniej niż cykl dla bibliotekarzy gminnych, cykl dla bibliotekarzy bibliotek naukowych jest najobszerniejszy. Odstępstwo od tej zasady stanowią wykłady mające szczególniejsze znaczenie dla pewnych grup bibliotekarzy. I tak zagadnienia czytelnictwa i doboru książki zostały w wykładach dla bibliotekarzy gminnych i powiatowych szerzej potraktowane niż dla bibliotekarzy naukowych. Wykłady są zgrupowane w 6 działach, obejmujących: zagadnienia ideologiczno-prawne, księgoznawstwo, bibliografię, bibliotekoznawstwo (bibliotekarstwo i naukę o bibliotekach), czytelnictwo łącznie z zasadami doboru książki, wreszcie zagadnienia związane z bibliotekarstwem. Na wykłady ideologiczno-prawne przeznaczono na kursie dla magazynierów 15 godzin, dla bibliotekarzy gminnych — 19, powiatowych — 27, dla naukowych — 33. Bibliotekarstwo jest głównym trzonem w programie dla wszystkich grup pracowników bibliotecznych (z wyjątkiem oczywiście magazynierów). Wynosi ono dla bibliotekarzy gminnych 42 godz., dla powiatowych — 108 i naukowych — 117 czyli w procentach 42, 43½ i 55%. Jest ono dydaktyczną podstawą kursów. Obok głównego trzonu każdy kurs ma swój drugi

poboczny trzon. Jest nim w programie dla bibliotekarzy gminnych i powiatowych czytelnictwo (łącznie z zasadami doboru książki). Obejmuje ono na kursie dla bibliotekarzy gminnych 28 godz. (czyli 28%), dla powiatowych — 55 czyli 24% ogółu godzin. W programie dla bibliotekarzy naukowych spełniają tę rolę przedmioty teoretyczne: księgoznawstwo i bibliografia, obejmujące łącznie 61 godzin czyli 26%. Nie wszędzie są wyodrębnione w programach ćwiczenia, zostawiono tu raczej decyzję prelegentowi, czy będzie wolał wykład przeplatać ćwiczeniami, czy traktować je osobno. Natomiast przykładają one dużą wagę do zwiedzania bibliotek, drukarni, piarni itp. Wycieczki te nie są określone ilością godzin. Niektórzy zalecają trzystopniowość kursów, polegającą na organizowaniu ich na 3 szczeblach: początkowym, środkowym i końcowym. Wymaga ona dość znacznej egzekutywy w stosunku do uczestników kursu i wskutek tego nie zawsze daje się zastosować.

Kurs licealny popołudniowy dla kandydatów bibliotecznych wymaga dużo jeszcze przygotowań i pracy, zanim wejdzie w fazę realizacji. Jest on projektowany na podstawie 11-letniej szkoły podstawowej i trwałby 2 lata. Projekt przewiduje dla przedmiotów bibliotekarskich przez cały 2-letni okres nauki 17 godz. tygodniowo, dla związanych z zawodem (introligatorstwo, grafika praktyczna, pisanie na maszynie) 5 godz., dla ogólnokształcących (marksizm, Polska współczesna, literatura polska i powszechna, historia kultury, język rosyjski i angielski) — 24 godz.

Sprawozdania delegatów kół dały obraz poczynąń kół w dziedzinie kształcenia kadr bibliotekarskich. Ożywiona i ciekawa dyskusja nad referatem i sprawozdaniami wysunęła szereg projektów i postulatów. Przede wszystkim domagano się opracowania wskazówek metodycznych obejmujących problematykę tematów i metody wykładów. Wysłunięto potrzebę zorganizowania kursu dla prelegentów i bibliotekarzy urzędów, konferencji szkoleniowych dla bibliotekarzy zakładowych, poradni bibliotecznych i objazdowych, wykładów niedzielnych połączonych z dyskusją.

Przedstawiciele kół zobowiązali się, do dn. 25 października dostarczyć dodatkowe wyczerpujące sprawozdania, które dadzą pełny obraz sytuacji w dziedzinie szkolenia zawodowego bibliotekarzy zarówno w mieście jak na wsi, zarówno w ramach Związku, jak władz szkolnych, instytucji społecznych i wielkich bibliotek publicznych i naukowych. Na zebraniu nie był omawiany odcinek akademicki szkolenia bibliotekarskiego, a to z powodu choroby prelegenta prof. Muszkowskiego. Jak wiadomo obecnie problem ten wchodzi w nową fazę — o czym obszerniej pisał Kol. prof. Muszkowski w poprzednim numerze „Bibliotekarza“.

Ponadto możemy zasygnalizować, że Akademia Nauk Politycznych w Warszawie przewiduje również na jednym z wydziałów specjalizację bibliotekarską.

Materiał, jaki przyniosły obrady, będzie podstawą dla Zarządu Głównego ZB i AP do ułożenia planu akcji w zakresie szkoleniowym na najbliższy okres tudzież do ustalenia ich programów.

Na kwietniowym dorocznym zebraniu delegatów

kół ZB i AP we Wrocławiu uchwalono wniosek do Zarządu Głównego, by uzyskał zgodę przeprowadzenia egzaminów bibliotekarskich w ramach Związku. W konsekwencji pozytywnego do tej sprawy stanowiska NDB odbędzie się w Warszawie pierwszy Związkowy egzamin bibliotekarski w dniach 3—5 listopada w obecności przedstawiciela NDB. Komisja szkoleniowa Koła warszawskiego przygotowała odpowiedni regulamin egzaminacyjny.

SZKOLENIE BIBLIOTEKARZY W ZW. ZAWODOWYCH

Związki Zawodowe posiadają ponad cztery tysiące bibliotek. Są to przeważnie księgozbiory świeżo zorganizowane, liczebnie niewielkie lub punkty biblioteczne obsługiwane kompletnie wymiennymi; nie brak jednak i okazałych księgozbiorów, liczących około lub powyżej 10 tysięcy książek.

Ponadto w Zarządach Głównych 30-tu związków zawodowych i 15 okręgowych Radach zw. zaw. istnieją referaty biblioteczne, prowadzące robotę instruktorską.

Element bibliotekarski w pewnej tylko części składa się z fachowych bibliotekarzy, — znaczna część stanowi element o dużych walorach społecznych, ale nie posiada dostatecznych kwalifikacji zawodowych.

W związku z tym bardzo aktualnym jest zagadnienie przygotowania bibliotekarzy i instruktorów bibliotekarstwa i czytelnictwa.

Abym tej potrzebie sprostać związki zawodowe zaplanowały na m-c listopad br. przeszkolenie instruktorów i kierowników bibliotek centralnych i większych bibliotek zakładowych (miesięczny kurs w wojewódzkiej szkole zw. zaw. w Krakowie i Wrocławiu). Zaplanowane jest na r. 1950 w Krakowie 6 takich kursów. Da to w rezultacie kadrę ludzi, którzy potrafią zorganizować właściwie ujętą sieć biblioteczną w oparciu o Wydział Bibliotek i Czy-

telnictwa Centralnej Rady Zw. Zaw. i skierować na właściwe drogi czytelnictwo.

Niezależnie od tego typu przeszkolenia, zaplanowane są 6-ciodniowe kurso-konferencje o charakterze seminariów dla bibliotekarzy nieetatowych i niefachowych — pełniących swe funkcje ochotniczo, jako służbę społeczną. Kurso-konferencje te organizowane będą przy wszystkich Okręgowych Radach Zw. Zaw., w liczbie zależnej od potrzeb terenu.

Ten typ przeszkolenia będzie miał za zadanie zapoznać słuchaczy z minimum techniki związanej z wypożyczaniem i sprawozdawczością, a główna uwaga zwrócona będzie na zagadnienie propagandy książki i czytelnictwa.

Oczywiście współpraca członków Związku Bibliotekarzy w zakresie realizowania programów przeszkolenia tak jednego, jak drugiego typu jest pożądana — i będzie pięknym wyrazem wymiany usług między związkowcami.

Bo chociaż Związek Bibliotekarzy nie jest związkiem zawodowym, ale jego członkowie są jednocześnie członkami związków zawodowych — i współpraca w zakresie akcji bibliotecznej z związkami zawodowymi powinna ich podwójnie interesować: — jako bibliotekarzy i jako związkowców.

Z. R.

KURS KORESPONDENCYJNY TURiL'u

Pałaca i nierozwiązana dotychczas sprawa kształcenia i doksztalcenia zawodowego bibliotekarzy, niemilkące głosy kolegów-bibliotekarzy i tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcą się bibliotekarstwu poświęcić (a jest ich dużo), głosy z terenu całej Polski wołające stale o kursy biblioteczne, skłoniły Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego do podjęcia jesienią 1948 r. inicjatywy zorganizowania kursu, któryby zasięgiem swym objął cały kraj, a nie odrywając pracowników od warsztatu pracy, dał możliwość doskonalenia się w zawodzie lub zdobywania go.

Gdy w wyniku reorganizacji instytucji zajmujących się oświatą dorosłych nastąpiło połączenie TUR-u z TUL-em, powstały z tej fuzji Centralny

Ośrodek Oświaty Dorosłych TURiL, podjął i poprowadził dalej pracę nad montowaniem Kursu Korespondencyjnego Bibliotekarstwa rozpoczętą przez TUR.

Być może, należałoby mówić o kursie dopiero po jego zakończeniu, aby zreasumować wyniki na tle pełnego obrazu całości?

W swoim czasie będzie to na pewno zrobione. Dziś już jednak mówi i myśli o Kursie kilka tysięcy ludzi w Polsce, a mianowicie 2000 jego uczestników, oraz wszyscy bez mała kierownicy i bibliotekarze bibliotek miejskich i powiatowych, które są terenem krótkich 20-to godzinnych praktyk-hospitacji adeptów kursu. Wydaje się więc słusznym, aby już teraz, gdy Kurs odbył znaczną część swej

zmudnej i pionierskiej drogi, zainteresować kolegów, zwłaszcza tych, którzy nie zetknęli się bliżej z jego pracami, tym co dotychczas zostało wykonane, wskazać na wyniki kursu z jednej strony, z drugiej — na jego niewątpliwe błędy i niedociągnięcia.

Kurs Korespondencyjny Bibliotekarstwa (taka jest oficjalna jego nazwa) rozpoczął się w grudniu 1948 r.; według pierwotnego projektu miał trwać 6 miesięcy i zakończyć się egzaminem w czerwcu 1949 r. Przeznaczony był dla bibliotekarzy małych bibliotek społecznych i kandydatów na niższe funkcje biblioteczne. Przewidywano, że kształcić będzie około 500 uczestników.

Skrypty w liczbie 20-tu, o rozmiarach małej 8^o-ki, obejmującej 8—16 stron druku w nakładzie 3 000 egzemplarzy (nadwyżka nakładu była przeznaczona na kursy następne), miały ukazywać się regularnie po 3—4 w każdym miesiącu, w tym dwa miały zawsze zawierać temat do ćwiczenia pisemnego. W trakcie realizowania kursu dość prędko okazało się, że rzeczywistość daleko odbiega od zakreślonych planów. Projekt kursu spotkał się z żywym zainteresowaniem instytucyj i organizacji masowych, które licznie zaczęły zgłaszać mniejsze i większe grupy swych bibliotekarzy. Licznie zaczęły napływać również zgłoszenia indywidualne. Liczba uczestników wzrosła więc szybko i przekroczyła 2 000 osób. Poziom ogólny i fachowy oraz rozpiętość wieku okazały się bardzo różne. Od młodzieży 16—18 letniej ze szkół średnich i liceów rolniczych, zapisanej na kurs przez Min. Rolnictwa, młodzieży wciąganej przez nauczycieli tych uczelni (również uczestników kursu) do pomocy i pracy w bibliotekach — aż do zasobnych w praktyczne wiadomości bibliotekarskie oraz w dojrzałość i wiedzę społeczną zawodowych bibliotekarzy z bibliotek naukowych.

Gdy autorzy skryptów zaczęli opracowywać tematy wykładów — okazało się, że zawarty w nich materiał nie da się zamknąć w ściśle określonej 16-ce stron bez szkody dla tekstu, który sztucznie skreślony i uszczuplony straciłby na jasności wykładu i przestałby być popularny, na czym tak bardzo zależało autorom i kierownictwu kursu. Skrypty więc rozrosły się do 20, 30 a nawet 40-tu stron.

Zacząły się również gromadzić i piętrzyć trudności techniczne, związane z kierowaniem 4 razy liczniejszą, niż była przewidywana, grupą uczestników, z wydawnictwem znacznie rozszerzonego materiału, zdobywanego zresztą z wielkim trudem od autorów zapracowanych i zawsze ponad miarę zajętych.

Oprócz wspomnianych trudności technicznych, nie sprzyjających spokojnej pracy pedagogicznej, wyłoniły się poważne zagadnienia metodyczne.

Gdy uczestnicy zaczęli nadsyłać odpowiedzi pisemne na zadane tematy, okazało się, że program kursu wymaga dokładniejszego przystosowania do

poziomu i możliwości odbiorczych uczestników, że kurs najniższego stopnia, nie może wprowadzać uczniów od razu w zagadnienia szczytowe. Postanowiono więc takim zagadnieniom, jak zasady doboru książek i pedagogika biblioteczna, nie poświęcać samodzielnych wykładów w ramach całego skryptów, lecz poruszyć je tylko w ogólnych zarysach w wykładach na tematy: samokształcenia bibliotekarza (w rozdziale omawiającym zasady doboru indywidualnego) i udostępnienia księgozbioru. Przeszedłszy więc różne zmiany i wstrząsy, pierwotny program uległ pewnym przekształceniom i w ostatecznej swej formie przedstawia się następująco:

- 1.* Technika pracy umysłowej — skrypt nr 1—2.
— Dr K. Wojciechowski.
- 2.* Zarys historii książki. Książka w Związku Radzieckim — skrypt nr 3—4. Prof. J. Muszkowski, W. Najdus.
- 3.* Biblioteka — praca biblioteczna — skrypt nr 5.
W. Dąbrowska.
- 4.* Organizacja biblioteki: lokal i jego wyposażenie, budżet — skrypt nr 6. Z. Hryniewicz.
5. Opracowanie księgozbioru —
 - *a) Czynności związane z gromadzeniem, inwentaryzacja — skrypt nr 7, J. Czarnecka
 - *b) Rodzaje katalogów, katalogowanie — skrypt nr 8, J. Czarnecka.
 - *c) Klasyfikacja, klasyfikowanie — skrypt nr 9, J. Czarnecka.
 - *d) Rozmieszczenie księgozbioru, rewizja, oprawa — skrypt nr 10, J. Czarnecka.
- 6.* Udostępnienie księgozbioru w bibliotece — skrypt nr 11—12. J. Filipkowska-Szemplińska.
7. Sprawozdawczość i statystyka — skrypt nr 13.
W. Dąbrowska.
- 8.* Organizacja centrali bibliotek ruchomych — skrypt nr 14. Z. Rodziewicz.
9. Formy propagandy i upowszechnienia czytelnictwa — skrypt nr 15. Mgr H. Wentlandtowa.
10. Stosunki gospodarcze i polityczne Polski Współczesnej — skrypt nr 16.
- 11.* Polityka biblioteczna na tle dekretu o bibliotekach — skrypt nr 17. J. Janiczek.
- 12.* Potrzeby i metody samokształcenia bibliotekarza — skrypt nr 18—19. Mgr J. Słomczewska-Kornecka.
13. Zestawienia książek na tematy najczęściej spotykane w pracy bibliotekarza oświatowego — skrypt nr 20.

Zasadniczym błędem technicznym organizacji kursu, był brak skryptów, przygotowanych przynajmniej na 3 miesiące z góry. Jednoczesne prowadzenie prac pedagogicznych i wydawniczych było bardzo trudne i wpłynęło na zwolnienie tempa kur-

Pozycje oznaczone * ukazały się już w druku.

su i znaczne opóźnienie jego zakończenia, które przewidywane jest na koniec listopada b. r.

Oprócz wykładów i ćwiczeń pisemnych, program kursu przewidywał krótkie praktyki-hospitacje w dobrze zorganizowanych bibliotekach oświatowych i konferencje terenowe.

Dzięki pomocy Naczelnej Dyrekcji Bibliotek sprawa hospitacji została pomyślnie rozwiązana, o czym wspomniałam na początku.

Konferencje terenowe odbyły się już prawie we wszystkich miastach wojewódzkich. Bliższe dane

o konferencjach można znaleźć w nr 10 z października 1949 r. „Pracy Oświatowej“.

Pozostaje jeszcze sprawa przeprowadzenia egzaminu końcowego. Po zakończeniu kursu trzeba będzie opracować go w całości, przeprowadzając analizę pod względem metodycznym, dydaktycznym, organizacyjnym i statystycznym. Stanowiąc to będzie bogaty materiał dla dalszych badań i wyciągnięcia wniosków przy organizowaniu nowych kursów.

E. Pawlikowska
Warszawa

ZAGADNIENIE USPRAWNIEŃ I RACJONALIZACJI

Świadomość konieczności usprawnienia pracy przynika coraz bardziej w szeregi pracowników umysłowych. Konieczność tę bardzo mocno określił i postawił Premier Cyrankiewicz w swoim okólniku z dn. 11 sierpnia r. b. zwróconym do wszystkich pracowników administracji państwowej.

Praca bibliotekarska jest jednym z poważnych ogniw wielkiego szeregu prac, mających na celu stworzenie nowych socjalistycznych form życia, przyczynia się bezpośrednio do podniesienia ogólnego i zawodowego wykształcenia najszerzych mas ludności pracującej, ułatwia samokształcenie oraz pogłębienie świadomości politycznej, społecznej, zawodowej.

Im mniej czasu będziemy zużywać na prace przygotowawcze i techniczne, im bardziej skrócimy czas dzielący ukazanie się książki do jej doręczenia czytelnikowi, tym udział nas, bibliotekarzy, w dziele budowy kultury i zdobywaniu nowych form życia będzie większy.

Rozumie to dobrze Zarząd Główny Związku B. i A. P., który na ostatnim plenarnym posiedzeniu postawił wyraźnie żądanie pod adresem Komisji Norm zajęcia się kwestią usprawnienia i racjonalizacji pracy. Zadanie to piękne, ale nie łatwe. Wymaga rzetelnego wysiłku wielu bibliotekarzy. Mamy różne typy bibliotek, a jeszcze większą różnorodność metod pracy. Chcąc wystąpić z jakimikolwiek projektami usprawnień — trzeba zdać sobie sprawę z

tej właśnie różnorodności, z warunków w jakich prace są wykonywane, a nawet z samej ich treści. Inna np. będzie ilość pozycji wpisanych do inwentarza, jeżeli się je wpisuje z książek, a inna jeżeli z kart katalogowych; innego czasu wymaga napisanie skróconej karty katalogowej, a innego karty typu bibliograficznego; inną ilość kart katalogowych wypisze bibliotekarz, który zajmuje się tylko katalogowaniem, a inną ten, który musi odrywać się do innej roboty np. udzielania wskazówek czytelnikom, chociaż obaj mogą pracować w tym samym typie bibliotek. Kolejność prac, ciągłość ich wykonywania, ich treść wreszcie ma wielki wpływ na wydajność.

Zdanie sobie sprawy z tych właśnie okoliczności, przeanalizowanie metod, kolejności i treści prac — to są zadania Komisji. Zadania te stają się palące wobec rozwijającej się w ogromnym tempie sieci bibliotek, wobec konieczności kształcenia licznych zastępów nowych bibliotekarzy oraz dokształcania się już czynnych. Bibliotekarze muszą dotrzymać kroku w tym powszechnym dążeniu do powiększenia i pogłębienia swej wiedzy. Komisja Usprawnienia ma ciężkie ale bardzo piękne zadanie przed sobą. Może je jednak wykonać tylko przy zainteresowaniu się tą sprawą ogółu bibliotekarzy, którzy są proszeni o dzielenie się swoimi pomysłami bądź to na łamach „Bibliotekarza“, bądź też wprost z Komisją.

R. F.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI USPRAWNIEŃ I NORMALIZACJI

Od roku istnieje przy Zrz. Gł. ZB i AP Komisja Usprawnienia i Normalizacji, której dotychczasowa działalność ograniczała się do opracowania norm wydajności w związku z ustaleniem opłat za dorywcze, indywidualne prace w bibliotekach.

Komisja, biorąc pod uwagę wypowiedzi kół, których opinii zasięgała, zaprojektowała: normy wydajności dla poszczególnych czynności, stawki za godzinę pracy, oraz wysokość opłat za poszczególne prace.

Tabelę powyższego projektu otrzymali delegaci kół dn. 8. X. 49 r., a kołom niereprezentowanym na zjeździe zostanie ona przesłana. W tej tabeli uwzględniono tylko podstawowe prace bibliotekarskie, najczęściej będące przedmiotem pracy akordowej.

Dotychczasowa Komisja Normalizacyjna musi się nastawić na niepomiernie szerszy zakres działania i przeobrazić w Komisję Usprawnienia i Normalizacji.

Jeśli idzie o akcję racjonalizacji pracy Komisja zamierza zwrócić się do bibliotekarzy z zachętą do opracowywania i zgłaszania swoich pomysłów usprawniających pracę biblioteczną. Pomysły te — wg planów Komisji — będą przez nią rozpatrywane, w razie potrzeby poddawane pod dyskusję publiczną, a projekty ocenione korzystnie będą podane do wiadomości członkom Związku.

Zdając sobie sprawę z odpowiedzialności i ważności zagadnienia oraz przewidując jak dużo trudności nastreżca znalezienie metod racjonalizacji pracy i ustalenie norm dla czynności bibliotecznych Komisja chce kwestie te rozpracowywać zespołowo w oparciu o opinię i doświadczenie Kolegów Bibliotekarzy, i w tym celu zostanie opracowany kwestionariusz dla wszystkich możliwie uchwytanych prac z uwzględnieniem różnorodności warunków. Schemat ten zostanie rozesłany Kołom do wypełnienia.

W związku z akcją tą Komisja w dn. 8. X. b. r. złożyła Zarządowi Głównemu trzy wnioski, z których dwa idą w kierunku usprawnienia pracy, a mianowicie: a) Żądanie ukazywania się publikacji z kartami katalogowymi co spowodowałoby, że książki o wiele prędzej docierałyby do czytelnika niż to jest możliwe obecnie i wpłynęłoby na ujednostajnienie pracy oraz pozwoliłoby na szybsze opracowanie literatury retrospektywnej. b) Prośba pod adresem Instytutu Bibliograficznego o przyśpieszenie opracowania skorowidzów do „Przewodnika Bibliograficznego“ i — brakujących do przedwojennego „Urzędowego Wykazu Druków“.

Zagadnienie usprawnienia pracy znajdzie niewątpliwie również swój wyraz w organizowaniu

specjalnych Komisji przy większych bibliotekach oraz w zebraniach kół Związku poświęconych tej kwestii. Odbudowa zniszczonych bibliotek i konieczność jak najrychlejszego i jak najlepszego obsłużenia książką szerokich mas czytelników każe nam poddać dokładnej rewizji nasze dotychczasowe metody pracy. W epoce „szybkościowców“ bibliotekarze nie mogą zostać w tyle!

Można mieć nadzieję, że sprawa ta zostanie należycie zrozumiana i postawiona przez świat bibliotekarski, mamy już bowiem informacje o organizowaniu się Komitetów współzawodnictwa pracy na przykład na terenie Koła ZB i AP w Szczecinie. Do Redakcji wpłynął również protokół z posiedzenia Komitetu Współzawodnictwa Pracy w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy. Komitet ten jest upoważniony do: 1) reprezentowania na zewnątrz pracowników Biblioteki w akcji współzawodnictwa, 2) domagania się od Dyrekcji Biblioteki odpowiednich warunków do usprawnienia pracy, 3) przekazywania wyników współzawodnictwa do władz związkowych. Komitet powołał do współpracy poszczególne komisje, które przez swych delegatów biorą udział w obradach komitetu. Są to komisje: Popularyzacji Współzawodnictwa, Techniczno-Administracyjna (opracowanie regulaminu pracy, skontrolowanie dotychczasowych osiągnięć, usuwanie przeszkód hamujących pracę, upraszczanie jej metod, szkolenie personelu), oraz Komisja Wyników. Rozpoczęto wydawanie gazetki ściennej pt. „Współzawodnictwo“ obok której umieszczono skrzynkę pomysłów.

I. G.

O ROZWÓJ SIECI PORADNI BIBLIOTECZNYCH

Do bardzo poważnych zagadnień, dyskutowanych na „Podkomisji Czytelnictwa i Samokształcenia“ Komisji Głównej do spraw kultury przy Prezydium Rady Ministrów, należy sprawa poradnictwa. Ministerstwo Oświaty wysunęło koncepcję jednolitej organizacji poradni bibliotecznych i innych (światlicowych, samokształceniowych, artystycznych), jednolitej metody kształcenia instruktorów, tworzenia wzorów pracy na różnych poziomach w zależności od potrzeb poszczególnych środowisk, słowem idzie tu o jednolite ideologiczne podłoże, jednolite kierownictwo poradniane z uwzględnieniem bardzo szerokich ram w zakresie działania. Opierając poradnictwo o fachowy personel pracowników państwowych (wizytatorów bibliotecznych, instruktorów Min. Kultury i Sztuki itp.) projekt M. O. przewiduje społeczną Radę Poradni, decydującą o metodach i formach poradnictwa, o przystosowalności do środowisk (Zw. Zaw., Z. S. Ch., Z. H. P. itp.) oraz czuwającą nad ideologiczną zgodnością polityczno-społeczną z ogólnym kierunkiem państwowej polityki oświatowo-artystycznej.

Centralna Rada Zw. Zaw., posiadając duże doświadczenie w pracy kulturalno-artystyczno-oświatowej, prowadzonej od podstaw i notując wielkie potrzeby w zakresie poradnictwa, wysuwa projekt zorganizowania sieci poradni w ramach sieci Związków Zawodowych. Zw. Zaw. zrzeszając masy pracujące, posiadając wpływy na członków rodzin pracowniczych mają wśród swych ogromnych zadań również sprawę podniesienia poziomu kulturalnego członków. To wszystko wymaga specjalnego przygotowania instruktorów poradnianych, związanych mocno z terenem działania, zrośniętych ze środowiskiem.

Dyskusja nad tą sprawą trwa. Wnioski będą uchwalone po skonkretyzowaniu przez CRZZ schematu organizacyjnego poradni związkowych i zakresu ich działania. Na naradzie bibliotecznej, zorganizowanej przez Naczelną Dyrekcję Bibliotek w Ministerstwie Oświaty w dn. 5 i 6 października, wizytatorzy bibliotek w kuratoriach O. S. i kierownicy bibliotek wojewódzkich wykazywali w ramach sprawozdań duży swój udział w pracy poradnia-

nej. Poradnictwo to można podzielić na zorganizowane — systematyczne, udzielane przez wizytatorów i inspektorów niższym komórkom bibliotecznym, (b-ki powiatowe niosą pomoc fachową b-kom gminnym i punktom bibliotecznym) i — sporadyczne, obejmujące biblioteki organizacji społecznych — fabryczne, świetlicowe itp.

Plenum Z. G. ZB i AP wykazało, że nie tylko Zarządy Kół zaspakajają wciąż rosnące potrzeby współdziałania Związku z organizacjami społecznymi, tworzącymi biblioteki i z szybko rozwijającą się siecią b-k samorząd., lecz indywidualnie bibliotekarze, jako fachowcy, tworzą poradnie w ramach bibliotek, w których pracują, lub poza własnymi bibliotekami. Poradnictwo biblioteczne uprawia się samorzutnie, ponieważ pomoc instruktorska jest niezbędna na każdym terenie, gdzie tylko dotarła idea upowszechnienia

książki, gdzie tworzą się biblioteki jako niezbędne placówki tego upowszechnienia. Poradnictwo uprawiane jest pioniersko. Jedynie Poradnia Biblioteczna TURIL'u posiada przemyślane formy i wzory, jedynie Poradnia Biblioteczna ZB i AP (składnica druków) posiada odpowiedni materiał techniczny, acz nie posiada własnego lokalu. Z tego powodu bibliotekarze czekają na skoordynowanie wysiłków, **uwypuklenie działalności poradnianej fachowców**, rozwinięcie wydawnictw i pomocy instrukcyjnych i **ujęcie budżetowe organizacji sieci poradni**. To należy do Komisji Głównej do Spraw Kultury przy Prezydium Rady Ministrów. Z. G. ZB i AP ze swej strony podjął się wydawania „Poradnika bibliotekarza“.

Zofia Hryniewicz
Warszawa

CZYTELNICTWO I SAMOKSZTAŁCENIE

W dążeniu do pogłębienia metod pracy i doskonalenia kadr pracowników oświatowych Ministerstwo Oświaty zorganizowało w pierwszych dniach września b. r. tygodniowy kurs-konferencję dla wizytatorów Czytelnictwa i Samokształcenia oraz kierowników okręgowych poradni Samokształcenia i Czytelnictwa. Do chwili obecnej powstało 11 okręgowych i 61 powiatowych poradni czytelnictwa i samokształcenia, które spełniały rolę usługową, informacyjno-instrukcyjną i inspirującą w stosunku do masowych organizacji prowadzących prace kulturalno-oświatowe i wszystkich zgłaszających się o poradę w zakresie czytelnictwa, samokształcenia zespolowego i indywidualnego oraz zagadnień związanych z popularyzacją wiedzy.

Na program kursu-konferencji złożyły się oprócz sprawozdań, planów i wytycznych pracy na rok oświatowy 1949/50 — zagadnienia ideologiczne oraz tematy związane z akcją zapobiegania powrotnemu analfabetyzmowi, organizacją czytelnictwa w placówkach oświaty dorosłych, wreszcie treścią i formami samokształcenia i kształcenia korespondencyjnego.

Zaproszeni specjaliści — pracownicy Ministerstwa Oświaty i Centralnego Ośrodka Oświaty i Kultury Dorosłych TURIL — naświetlili zagadnienia wymagające koncepcyjnego rozwiązania, jak np. sprawy: Ośrodków poradnictwa w zakresie oświaty dorosłych pojętych jako instytucje państwowo-społeczne oraz państwowego instytutu korespondencyjnego kształcenia, obejmującego oprócz szkół typu ogólnokształcącego szkolenie zawodowo-oświatowe.

Pozostałe tematy referowali na podstawie terenowych prac i doświadczeń okręgowi wizytatorzy Czytelnictwa i Samokształcenia.

Wiele ciekawego materiału wniósł referat wiz M. Bednarskiej z kuratorium oślszyńskiego ujęty wnikliwie i z znajomością zagadnienia. Najistotniejszą wartością opracowania tematu „Współpraca z bibliotekami sieci ustawowej“ jest rzeczowe naświetlenie stanu i potrzeb czytelniczych mieszkańców ziemi mazurskiej. Wskazania, dotyczące zasad współpracy, oparte o zebrany w terenie materiał ankietowy zawierają szereg konkretnych przykładów usprawnienia współdziałania oświatowców z bibliotekarzami w zakresie upowszechnienia książki i czytelnictwa.

Poruszone w referacie zagadnienia omówiono szerzej w dyskusji, gdzie w ożywionej wymianie zdań, spostrzeżeń i doświadczeń podniesiono konieczność:

1. zainteresowania bibliotekarzy, zwłaszcza pracowników punktów bibliotecznycych, celami i zakresem działania zespołów czytelniczych i samokształceniowych;
2. zaopatrzenia bibliotek publicznych na wszystkich stopniach organizacyjnych w podręczniki szkolne, książki pomocnicze i komplety lektur na potrzeby osób kształcących się metodą korespondencyjną.
3. zorganizowania pełnego i celowego wykorzystania bibliotek podręcznych w bibliotekach publicznych;
4. zainicjowania czynnej współpracy bibliotecznej z nauczycielstwem na odcinku realizacji programów z zakresu wiedzy o książce.

Potrzebę uaktywnienia współpracy między bibliotekarzem, a oświatowcem realizującym założenie czytelnictwa i samokształcenia poruszały również i pozostałe referaty. Postulaty opracowane na zakończenie kursu-konferencji przez komisję wnioskodawczą są wyrazem troski oświatowców o drogi upowszechniania książki i planowo organizowane czytelnictwo zespolone. Poniżej podajemy w wyciągu dezyderaty uczestników kursu-konferencji dla wizytatorów Czytelnictwa i Samokształcenia, oraz kierowników okręgowych poradni Czytelniczych i samokształceniowych, wymagających jak najwcześniejszego zrealizowania w zakresie:

1. Organizowania czytelni czasopism przy szkołach dla dorosłych, bibliotekach publicznych, domach społeczno-oświatowych i świetlicach z szczególnym uwzględnieniem potrzeb środowisk wiejskich.
2. Zaspakajania rozbudzonych potrzeb czytelniczych przez podjęcie wydawania zaprojektowanego przez Wydział Czytelnictwa i Samokształcenia Ministerstwa Oświaty czasopisma popularno-naukowego, przystosowanego do poziomu zainteresowań i przygotowania masowego czytelnika.
3. Upowszechniania przysposobienia czytelniczego i zasad pracy umysłowej za pomocą pełnej

- realizacji wstawek w programach nauczania z zakresu wiedzy o książce i techniki pracy umysłowej.
4. Organizowania zespołów czytelniczych i samokształceniowych w oparciu o szkoły dla dorosłych, biblioteki publiczne, domy społeczno-oświatowe, świetlice itp.
 5. Zwiększenia ilości godzin poświęconych przysposobieniu czytelniczemu i technice pracy umysłowej w Zakładach Kształcenia Nauczycieli, programach Uniwersytetów Ludowych i Szkół Pracy Społecznej oraz na kursach oświatowych dla bibliotekarzy, kierowników domów społ.-oświatowych i świetlic.
 6. Uaktywniania i ułożenia zasad współpracy z masowymi organizacjami w dziale czytelnictwa i samokształcenia na szczeblu centrali, okręgu i ich odpowiedników terenowych.

7. Zapewnienia pracownikom oświatowym możliwości zapoznania się z dorobkiem i metodami pracy w dziedzinie czytelnictwa i samokształcenia wypracowanymi na terenie ZSRR i Czechosłowacji.

Ponadto wysunięto szereg wniosków dotyczących akcji zapobiegania powrotnemu analfabetyzmowi, u.masowienia ruchu samokształceniowego, koncepcji Państwowego Instytutu Kształcenia Korespondencyjnego i poradnictwa oświatowego.

Zainteresowanie uczestników kursu-konferencji poruszaną w czasie wykładów i dyskusji tematyką, zapał i znajomość podstawowych zagadnień związanych z czytelnictwem i samokształceniem gwarantują właściwe i celowe spożytkowanie dorobku tego przedsięwzięcia w pracy terenowej.

H. Górna
Warszawa

AKCJA SZERZENIA CZYTELNICTWA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

Gromadzenie, porządkowanie i udostępnianie księgozbiorów, te trzy klasyczne formy prac bibliotekarzy, nie wyczerpują obowiązków bibliotek publicznych wobec społeczeństwa. Podstawowe zadanie biblioteki pośredniczenia między książką a czytelnikiem rozszerza się w kierunku prac nad upowszechnianiem czytelnictwa i książki. Zrozumienie tego obowiązku wpływa na to, że ta czwarta najmłodsza gałąź pracy bibliotekarskiej, jaką jest akcja bibliotek w zakresie szerzenia czytelnictwa nabiera coraz większego znaczenia, pochłania coraz więcej uwagi i absorbuje coraz więcej bibliotekarzy. Świadczy o tym dowodnie zainteresowanie teoretyczne i praktyczne tymi zagadnieniami, co się ujawnia wyraźnie na łamach naszego pisma zawodowego. Temu przecież zagadnieniu z punktu widzenia rozważań teoretycznych są poświęcone w ostatnich numerach „Bibliotekarza“ artykuły kol. Łodyńskiego o wystawach bibliotecznych (Nr 5—6), czy też kol. Mierzińskiej o akcji zespołowego czytelnictwa („W poszukiwaniu nowych metod popularyzacji“ Nr 7—8). Przewija się ten temat we wszystkich programowych artykułach, jak np. w artykule kol. Tazbira poruszającym podstawowe zagadnienia planu sześcioletniego (Nr 7—8). A obok tych rozważań o charakterze bardziej teoretycznym zjawiają się sprawozdania z akcji szerzenia czytelnictwa w poszczególnych ośrodkach czy bibliotekach (por. „Propaganda czytelnictwa w Bibliotece Miejskiej w Wałbrzychu“ pióra kol. Dawidczyńskiej Nr 3—4, bądź też sprawozdanie kol. Przybyłowej o wystawie książki popularnej w Toruniu Nr 5—6). Nie od rzeczy więc się wydaje danie zarysu całości akcji szerzenia czytelnictwa Biblioteki Publicznej m. Warszawy, która jedna z najpierwszych i to już nawet w okresie przedwojennym zwróciła uwagę na znaczenie tej akcji, przede wszystkim rozbudowując ją na terenie bibliotek dziecięcych i organizując szereg wystaw

okolicznościowych oraz prowadząc akcję wydawniczą.

Całokształt tej akcji szerzenia czytelnictwa, prowadzonej w chwili obecnej przez Warszawską Bibliotekę Publiczną ma na celu:

- 1-o włączanie coraz to szerszych mas do bibliotek i propagandę dobrej książki,
- 2-o współpracę z czytelnikiem celem dopomożenia jemu w korzystaniu z księgozbiorów,
- 3-o podnoszenie poziomu fachowego personelu drogą systematycznego doszkalania,
- 4-o podsumowanie wyników prac w drodze akcji wydawniczej.

Jeżeli chodzi o dwa pierwsze zadania, to Biblioteka stara się je wykonać drogą całego szeregu atrakcyjnych imprez, które mają na celu spopularyzowanie bibliotek czy też poszczególnych książek.

Ta forma pracy z czytelnikiem względnie z materiałem na przyszłego czytelnika polega na: organizowaniu obchodów, uroczystości, wystaw i innych imprez okolicznościowych, sporządzaniu katalogów, plakatów, albumów, konkursów (propagujących, bądź pewne zagadnienia, bądź też nowości wydawnicze), udzielaniu porad i informacji, prowadzeniu lekcji bibliotecznych i zebrań czytelników, oprowadzaniu wycieczek, opowiadaniach bajek dla najmłodszych czy też na organizowaniu głośnego czytania itd.

Tak naszkicowana powyżej akcja prowadzona była od wielu lat systematycznie na terenie Bibliotek Dziecięcych. W ostatnich latach została ona rozszerzona i na pozostałe placówki powszechnie (Czytelnie Dzielnicowe i Wypożyczalnie). Miała ona na tym terenie jednak charakter raczej doraźny i prowadzona była, wobec nawału innych prac, na marginesie opracowywania i udostępniania księgozbiorów. W roku 1950 przewiduje się już z u p e ł n i e s y s t e m a t y c z n ą akcją w tym zakresie w wymienionych ośrodkach, ujętą ich progra-

mem prac, jako jeden z obowiązków personelu obsługującego placówki.

Jednym z najnowszych osiągnięć w zakresie popularyzacji czytelnictwa w Bibliotece Publicznej jest przygotowywana w chwili obecnej stała wystawa retrospektywna, obrazująca rozwój książki od inkunabułów do osiągnięć w dziedzinie produkcji książki w Polsce Ludowej. Wystawa ta, mająca być otwarta w końcu bieżącego roku w wykańczanym obecnie pawilonie Centrali, będzie ilustrować na konkretnym materiale rozwój drukarstwa i introligatorstwa, strukturę książki i jej sposób powstania. Dostosowana do programu szkół podstawowych stanie się ona niewątpliwie pożytecznym warsztatem pomocniczym w nauczaniu i celem licznych wycieczek szkolnych. Bezpośredni efekt tej pracy ujawni się już w roku 1950 przez zwiększenie liczby wycieczek do Biblioteki, a w dalszych konsekwencjach zbliży B-kę Gł. do młodzieży uczącej się, powiększając w ten sposób kadry przyszłych jej czytelników.

W ramach popularyzacji czytelnictwa należy również wymienić projekt współpracy w akcji zwalczania analfabetyzmu przez zorganizowanie odpowiednich kompletów dla ośrodków nauczających analfabetów oraz zarezerwowania dla kończących naukę czytania pierwszeństwa w wypożyczalniach.

Współpraca z czytelnikiem wyraża się ponadto w formie stałych informacji i porad udzielanych przez personel biblioteczny przy udostępnianiu księgozbiorów. W ramach tej akcji wymienić należy przede wszystkim zorganizowanie specjalnego informatorium w Centrali, które bądź udziela wskazówek co do sposobu korzystania z biblioteki i księgozbiorów, bądź też informację o charakterze bibliograficznym (w r. 1948 udzielono 11.688 porad).

W roku 1950 projektuje się dalszą rozbudowę tego ośrodka celem pogłębienia i rozszerzenia akcji informacyjnej, a w szczególności przygotowania aparatu dokumentacyjno-informacyjnego w drodze korespondencyjnej.

Z innych prac o charakterze informacyjnym wymienić jeszcze należy prowadzenie w szeregu placówek stale uzupełnianych katalogów i zestawień o charakterze pomocniczo-bibliograficznym.

Jeżeli chodzi o akcję podnoszenia poziomu fachowego bibliotekarzy, to ujawnia się ona w poradnictwie fachowym wybiegającym daleko po za własne mury Biblioteki i w doszkalananiu personelu.

Akcja poradnictwa fachowego prowadzona jest przez 3 ośrodki Biblioteki a mianowicie: a) Czytelnię Bibliologiczną (roku 1948 udzieliła porad 231), b) Muzeum Książki Dziecięcej (w roku 1948 udzieliła 74), c) Oddział Kompletów Ruchomych stale wizytujący i instruujący obsługiwane przez niego punkty.

Jeżeli chodzi o przewidywania na rok 1950, to należy liczyć się z dużym spadkiem porad w Czytelnicy Bibliologicznej, a to na skutek postępującej rozbudowy akcji poradnictwa fachowego w TURIL-u

(poradnia biblioteczna, kursy korespondencyjne itp.), który też z czasem przejmie prawdopodobnie w całości tę akcję. Natomiast Biblioteka nie przewiduje zwężenia działalności w tym zakresie Oddziału Kompletów Ruchomych i Muzeum Książki Dziecięcej, tej ostatniej ze względu na specyficzny, jedyny w Polsce zgromadzony materiał retrospektywny, służący pomocą przy pracach wydawniczych w zakresie literatury dziecięcej oraz w związku z przewidywanym w całym kraju silniejszym rozwojem tej gałęzi bibliotekarstwa. Nie ulegną też prawdopodobnie zmniejszeniu porady z zakresu klasyfikacji dziesiętnej, udzielane przez Czytelnię Bibliograficzną przy współudziale innych działów.

Systematyczne, stałe doszkalanie personelu jest jednym z najistotniejszych warunków podnoszenia wartości ich prac i wydajności. Sprawa doszkalania personelu w Bibliotece Publicznej jest tym bardziej paląca ze względu na brak sił fachowych o pełnych kwalifikacjach. Brak zaś w chwili obecnej na terenie Warszawy ośrodków szkoleniowych, prowadzonych przez Państwo wzmagają jeszcze więcej konieczność tego doszkalania.

Na skutek powyższego programu Biblioteki Publicznej doszkalanie we własnym zakresie personelu w r. 1950 przewiduje:

- a) kursy dokształcające dla personelu bibliotecznego,
- b) kursy dokształcające dla magazynierów,
- c) cykle odczytów o Polsce Współczesnej i zagadnieniach aktualnych,
- d) ćwiczenia z zakresu głośnego czytania i papieroplastyki,
- e) naukę języka rosyjskiego.

W ramach akcji szkoleniowej wymienić należy również coraz silniej rozwijającą się pracę instruktorsko-metodyczną w Oddziałach Wypożyczalni i Bibliotek Dziecięcych, a w szczególności recenzowanie i omawianie nowości na miesięcznych konferencjach personelu kierującego placówkami terenowymi (w konferencjach recenzyjnych Bibliotek Dziecięcych biorą również udział kierowniczki bibliotek prowadzonych przez T.P.D).

Podsumowaniem prac i doświadczeń B-ki ułatwiających ich spopularyzowanie jest akcja wydawnicza. W zakresie tym w r. 1950 przewiduje się:

a) dalszy współdziałanie w wydawaniu ze Związkiem Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich czasopisma „Bibliotekarz“,

b) Kontynuację rozpoczętego w tym roku z subwencji Departamentu Nauki Ministerstwa Oświaty wydawnictwa Katalogów Biblioteki. W roku bieżącym ukaże się jako zeszyt pierwszy wydawnictwa seryjnego pt. „Prace Biblioteki Publicznej“ — katalog posiadanych przez nią inkunabułów. Program tak rozpoczętego wydawnictwa seryjnego wybiega zresztą po za ramy ogłaszania katalogów posiadanych zbiorów. Przewiduje on bowiem w dalszej

przyszłości wydawanie prac poświęconych badaniom czytelnictwa (szczególnie lokalnego), historii bibliotek i zagadnieniom teoretycznym z zakresu księgoznawstwa,

c) wydawanie szeregu druków ulotnych informujących o placówkach Biblioteki Publicznej i o sposobie wykorzystywania księgozbiorów, a to celem powiększenia frekwencji i ułatwienia czytelnikom pracy w bibliotekach.

Tak się przedstawia w ogólnym ujęciu akcja szerzenia czytelnictwa prowadzona obecnie i przewidywana na przyszłość. Skala jej rozpiętości od opo-

wiadania bajek dzieciom do wydawnictwa katalogu starodruków jest duża. Warszawska Biblioteka Publiczna zdaje sobie dobrze sprawę z tej rozpiętości programu i sądzi, że jest ona całkowicie usprawiedliwiona zasadą, że nie ma granic między wiedzą i jej popularyzacją i, że ścisły związek tych dziedzin jest korzystny dla obu stron. Dlatego akcja szerzenia czytelnictwa wielkiej biblioteki powszechnej winna uwzględnić wszystkie dziedziny i rodzaje popularyzacji Biblioteki, Książki i Czytelnictwa.

W. S.
Warszawa

GŁOS W DYSKUSJI NA TEMAT „WKŁADEK BIBLIOGRAFICZNYCH“

Sprawa „wkładek bibliograficznych“, poruszona w nrze 3/4 „Bibliotekarza“¹⁾, była ostatnio rozpatrywana na Konferencji zorganizowanej dla omówienia zagadnień dokumentacyjnych dn. 9 czerwca b. r. w Głównym Instytucie Pracy w Warszawie (w Centrum Dokumentacji Naukowo-Technicznej). Uczestnicy Konferencji ocenili projekt wkładek pozytywnie i wysunęli dezyderat jego u p o w s z e c h n i e n i a wśród redakcji czasopism krajowych. Sformułowanie to, nie ograniczając się do czasopism naukowych, sugeruje użyteczność wkładek również przy innych typach periodyków. Wydaje się to zgodne zarówno z potrzebami bibliografów, bibliotekarzy i uczonych, jak też wszystkich tych, którzy tworzą sobie „prywatne“ bibliografie, odnotowując lekturę w swoich osobistych kartotekach. Są to literaci, nauczyciele, oświatowcy, studenci, samoucy i inni czytelnicy pism nie tylko naukowych lecz przede wszystkim fachowych, popularno-naukowych, społeczno-literackich itp. Niewątpliwie pożądanym jest, by za przykładem „Życia Nauki“ poszły także redakcje i tych wydawnictw. Na poparcie tego postulatu można przytoczyć fakt żywego zainteresowania wkładką wśród zwiedzających wystawę Państwowego Instytutu Książki (w tegorocznym Tygodniu Oświaty) — właśnie z punktu widzenia indywidualnych potrzeb laików.

Za dążeniem do rozszerzenia wkładek na największą liczbę periodyków idzie problem o b j e c i a opisem bibliograficznym możliwie p e ł n e j z a w a r t o ś c i czasopisma. Opis powinienaby chyba otrzymywać każda jednostka piśmiennicza z wyłączeniem pozycji zbyt drobnych. Ewentualnie możnaby również wyłączać przeglądy prasy krajowej, wyciągi z ustaw i rozporządzeń (np. „Wiadomości urzędowe“ w „Przeglądzie Bibliotecznym“) oraz

utwory literackie, gdyż ewidencja tych materiałów interesuje tylko szczupłą grupę czytelników. „Wkłádki“ „Przeglądu Bibliotecznego“ i „Życia Nauki“ uwzględniają pozycje wybrane: pierwsze — artykuły i recenzje, drugie — artykuły i niektóre sprawozdania z działu „Nauka za granicą“. Jeżeli z powodów oszczędnościowych czy innych wkładki będą na razie dotyczyły tylko materiałów najważniejszych — należałyby do takich również sprawozdania oraz (jak postulują to: Redakcja „Bibliotekarza“, dr H. Hleb-Koszańska i A. Wróblewski) recenzje. Wśród recenzji ważne są zwłaszcza te, które podają treść dzieła lub oceniają je merytorycznie.

Osobne zagadnienie stanowi r e d a g o w a n i e a d n o t a c j i. W Państwowym Instytucie Książki podjęto prace nad projektem normy adnotacji bibliograficznej dla potrzeb dokumentacji w ogóle. Ustalenie takiej normy ułatwi i usprawni sporządzanie notatek przeznaczonych do wkładek. Pewnych wytycznych udziela w tym zakresie cytowane studium dr H. Hleb-Koszańskiej (s. 37—40). Dotychczasowe wkładki przedstawiają się pod tym względem niejednolicie: obok zwięzłej treściwej informacji (zasadniczo opuszczanej przy tytule dającym dostateczne pojęcie o treści) — zdarza się parafraza, a czasem i dosłowne powtórzenie tytułu. Trafiają się również zbędne, nic nie mówiące zwroty, jak np.: „krótki lecz przejrzysty szkic“, „uwagi poświęcone zagadnieniu...“.

W dotychczasowej dyskusji zwrócono uwagę na r ó ż n i c e w spisach bibliograficznych; nie zawsze dostosowanych do przyjętych zasad katalogowania. Jedną z przyczyn tego może być ogólnikowość reguł opisu utworów wydawniczo niesamoistnych w „Skróconych przepisach katalogowania alfabetycznego“ J. Grycza i W. Borkowskiej. Szerzej omówiono odpowiednie zasady w „Projekcie normy opisu w bibliografii specjalnej“ (referat mgr M. Dembowskiej, koreferat dr H. Hleb-Koszańskiej — „Komunikat PIK“ nr 22, maszynopis powiel.).

¹⁾ Zob. nadto: „Życie Nauki“ 1948 z. 35/36. H. Hleb-Koszańska: „Kompozycja bibliografii specjalnej“. Biuletyn PIK T. 2, nr 3, s. (26—27). A. Wróblewski: „Wkłádki bibliograficzne“. Przegl. Bibliot. 17, 1949 z. 1/2.

Z kilku przykładów niezgodności wkładek ze „Skróconymi przepisami katalogowania” zasługują na uwagę te, z którymi wiążą się kwestie ogólniejsze, a mianowicie:

A. Pierwszy wyraz tytułu pozycji anonimowej, stanowiący hasło, nie jest powtórzony w następnej linii; pod hasłem następuje bezpośrednio dalszy ciąg tytułu, a więc: „Tok // i wyniki prac...” zamiast „Tok // Tok i wyniki prac...”. Innowacja ta, zalecona przez Bibliotekarską Komisję Normalizacyjną przy PIK celem zaoszczędzenia pracy oraz miejsca na karcie katalogowej czasopism, wydaje się uzasadniona zarówno logicznie jak stylistycznie. Sposób ten stosują już niektóre biblioteki.

B. Kryptonim autora jest naczelnym wyrazem hasła, a za nim w tymże wierszu znajduje się w klamrach właściwe nazwisko. A. Wróblewski wskazuje na niedogodność tego przy szeregowaniu kart; postanowienia § 53 „Skróconych przepisów”, zalecają zresztą wyraźnie umieszczanie jednostki katalogowanej pod nazwiskiem wykrytym na pierwszym miejscu. Ponadto zadać należy pytanie, w jakim celu w tekście zeszytu autor się ukrył pod kryptonimem, jeżeli na wkładce do tegoż zeszytu nazwisko jego figuruje en toutes lettres?

W odniesieniu do s t r o n y g r a f i c z n e j wkładek jednym z naczelných dezyderatów jest ujednolicenie s z e r o k o ś c i k o l u m n y (a więc wycinka przeznaczonego do naklejenia na karcie katalogowej). „Przegląd Biblioteczny” zastosował szerokość 6,5 cm, pozostałe Redakcje — 8 cm.

(tak jak „Przewodnik Bibliograficzny”). Wymiar 8 cm wydaje się najodpowiedniejszy: a) pozostawia dostateczną przestrzeń do umieszczenia po bokach ewentualnych symboli (sygnatury lub znaku klasyfikacji), b) karty z wycinkami z „wkładek” harmonizować będą z kartami, na których naklejono wycinki z „Przewodnika Bibliograficznego”, c) 8 centymetrowa kolumna wyzyskuje miejsce oszczędniej, niż węższa (np. 6,5 cm). A możliwie ekonomiczne wykorzystanie miejsca jest ważne, gdyż po naklejeniu wycinka na karcie powinna zostać wolna przestrzeń na ewentualne dopiski. Zważywszy, że wysokość karty formatu międzynarodowego (po odliczeniu 1,5 cm na otwór na drut i miejsce pod nim) wynosi 6 cm, — powierzchnia zadrukowana nie powinna przekraczać $4,5 \times 8$ cm.

Jeszcze jednym problemem jest w y s o k o ś ć n a k ł a d u. Dobre wydaje się rozwiązanie „Życia Nauki”, które dołącza wkładki tylko do egzemplarzy prenumerowanych. Na uwzględnienie zasługuje wyrażony przez Redakcję „Bibliotekarza” dezyderat dołączania do numeru 2 egzemplarzy wkładki (do kartoteki alfabetycznej i rzeczowej).

Jeżeli chodzi o wprowadzenie „wkładek” do „Bibliotekarza”, słusznym byłoby może objęcie także pojedynczych prenumeratorów pytaniem, skierowanym w nrze 3/4 do instytucji. Znaczny ich procent powita tę nowość z prawdziwym zadowoleniem.

K. Kostenicz
Łódź

SYGNAŁY ŻYCIA

BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. KRAKOWA

Biblioteka Publiczna m. Krakowa jest instytucją stosunkowo młodą, bo prace nad jej organizacją podjęto dopiero w kwietniu 1946 roku. Trzeba jednak zaznaczyć, że już przed wojną istniała niewielka Miejska Biblioteka Publiczna im. dr E. Bandrowskiego, która miała być zawiązkiem przyszłej Biblioteki Publicznej. Biblioteka ta powstała w r. 1922 z daru i dla uczczenia wiceprezydenta miasta dra Ernesta Bandrowskiego, gorącego rzecznika sprawy Biblioteki Publicznej. Zanim doszło do jej powstania, przez lat kilkanaście toczyły się dyskusje n. t. potrzeby i celowości Biblioteki Publicznej w Krakowie. W krótkim rysie historycznym sprawa przedstawiała się następująco: na terenie b. Galicji (Małopolska) akcję czytelnictwa i bibliotek prowadziło Towarzystwo Szkoły Ludowej. Ruch na polu czytelnictwa miejskiego zapoczątkowało III koło TSL w Krakowie, które pierwsze postawiło zasadę, by „ludowi dawać książki najlepsze”. Dążyło ono do stworzenia w Krakowie instytucji mającej dobór książek, a nie tzw. „literaturę ludową”, ani nawet same dzieła popularne, lecz wszystko z czego poznać można życie we wszystkich jego przejawach.

Nie mogąc tych zamiarów urzeczywistnić w TSL „pracownicy biblioteczni utworzyli Bibliotekę Publiczną przy Oddziale krakowskim Tow. Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza”. Księgozbiór dobrano starannie, wypracowano katalog działowy, urządzenie wewnętrzne oparto na wzorach zagranicznych. Podwaliny materialne pod organizację tej biblioteki rzucił Stefan Żeromski, ofiarowując na jej rzecz dochód z I wydania książki „Echa leśne”. Biblioteka została otwarta w 1905 r. z zasobem 5 280 tomów. Był to księgozbiór przeważnie naukowy, co nie odpowiadało żądaniom czytelników i zmusiło zarząd instytucji do większej dbałości o dział beletrystyczny. Poważną zasługę przy organizacji tej biblioteki miała H. Radlińska, z której artykułu („Nasze biblioteki powszechnie”), zamieszczonego w pracy zbiorowej pt. „Praca oświatowa” (1913 r.) czerpię te wiadomości o początkach bibliotek w Krakowie.

Pod wpływem Biblioteki Publicznej U. L. powstała przy Zarządzie Głównym TSL w Krakowie wypożyczalnia przeważnie dzieł beletrystycznych. Również w innych miastach powstały biblioteki miejskie. Już w rok po założeniu biblioteki U. L. zjawi-

ła się wśród jej organizatorów pierwsza u nas myśl o bibliotece miejskiej, utrzymywanej z funduszków miasta. Zarząd krakowskiego oddziału Uniw. Ludowego im. Mickiewicza wystąpił z odpowiednim projektem do Zarządu Miejskiego w Krakowie, wyrażając równocześnie gotowość przekazania miastu założonej biblioteki. Radny miejski, znany historyk, K. Bartoszewicz, w dyskusji budżetowej w 1907 r. domagał się utworzenia publicznej czytelnicy i biblioteki dla szerokich warstw społeczeństwa. Zarząd TSL opowiedział się za potrzebą biblioteki i zgłosił chęć przekazania Gminie swego księgozbioru.

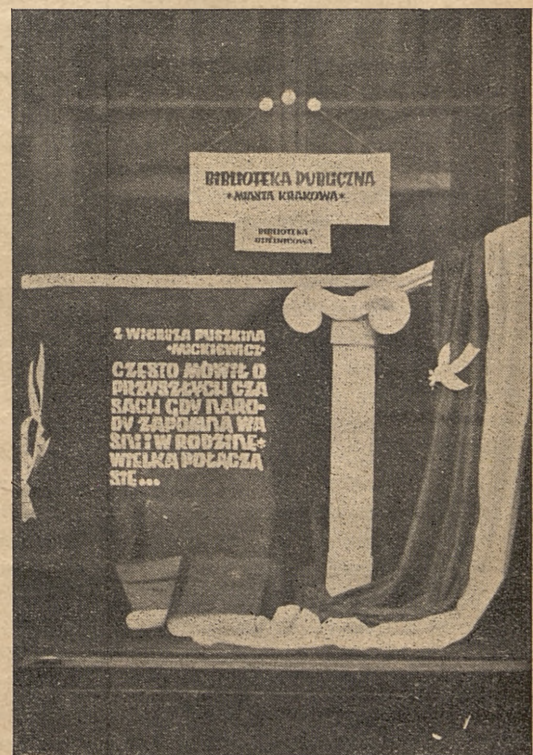
Kraków miał wówczas jedyną w swoim rodzaju szansę uzyskania dwóch poważnych i wzajemnie uzupełniających się księgozbiorów na których można było oprzeć organizację nowej biblioteki. Wydawało się, że sprawa jest bliska realizacji, bo z inicjatywy Rady miejskiej zorganizowano ankietę, w której wypowiedzieli się za potrzebą biblioteki: dyr. K. Estreicher, dyr. F. Papee, dr E. Bandrowski, K. Bartoszewicz i J. Muczowski, ponadto poświęcono tej sprawie kilka posiedzeń i artykułów w czasopiśmie. Niestety na tym sprawa na dłuższy czas utknęła, pomimo że inicjatorzy społeczni, uważając sprawę tej biblioteki za palącą dla Wielkiego Krakowa (po przyłączeniu do niego okolicznych gmin), przedstawili w oddzielnej broszurze (Biblioteka miejska w Krakowie, 1909 r.) doświadczenia bibliotek, stworzonych przez społeczeństwo. Nie wcieloną także została inicjatywa Uniwersytetu Ludowego, który — jako pracę przedwstępną dla Biblioteki Miejskiej — proponował nawiązanie bliższych stosunków między powszechnymi bibliotekami Krakowa przez powołanie wspólnego komitetu i od dołu, z istniejących zasobów, chciał przygotować bibliotekę. Ojcowie miasta, reprezentanci burżuazji i kołtunów, uznali sprawę za nieaktualną i memoriały oraz projekty (między nimi szkic wewnętrznego urządzenia biblioteki, oparty na wzorach Świtawy i Edynburga) odesłali ad acta.

Raz jeszcze w publikacji „Praca oświatowa“, wydanej staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w 1913 r. przypomniana sprawa Biblioteki Publicznej w Krakowie H. Orsza (Radlińska), podając w swym artykule również ów szkic wewnętrznego urządzenia biblioteki, podkreślając, że „Biblioteka powinna posiadać własny gmach, specjalnie dla jej potrzeb przystosowany“. Ostatecznie jednak i tym razem sprawa poszła w odwołkę. Dopiero w 1920 r. gdy znany działacz oświatowy TSL, wiceprezydent miasta dr E. Bandrowski przekazał na rzecz biblioteki część swego majątku i książek, Rada Miejska po jego śmierci (1920 r.) dla uczczenia jego zasług uchwaliła założyć Bibliotekę Publiczną i nazwać ją jego imieniem. Biblioteka ta powstała w 1922 r. i znalazła pomieszczenie w lokalu biblioteki Miejsk. Muzeum Przem. Art. Była ona tylko formalnym wykonaniem testamentu Bandrowskiego

i uchwały Rady Miejskiej, bo księgozbiór jej nie przekroczył w 1939 r. 4500 tomów, a zdeponowany w bibliotece specjalnej nie mógł należycie spełniać swego zadania.

Tak więc w latach 1905—1922 rolę biblioteki publicznej w Krakowie spełniała biblioteka U. L. (przejął ją następnie TUR), a w latach 1922—1939 biblioteka M. Muzeum Przem., uzupełniana w tej działalności przez wypożyczalnię TSL i TUR. W czasie wojny okupant zniszczył całkowicie księgozbiór wypożyczalni TSL, a znaczna część księgozbioru TUR uległa rozproszeniu. Wobec tego Kraków znalazł się bez biblioteki o charakterze powszechnym. W tej sytuacji M. Rada Narodowa, świadoma zadań ciążących na nowym samorządzie, powzięła 18.XII. 1945 r. uchwałę o powołaniu do życia Biblioteki Publicznej m. Krakowa. Realizując tę uchwałę Zarząd Miejski rozpiął konkurs na stanowisko dyrektora Biblioteki, które powierzono autorowi tego artykułu.

Prace nad organizacją biblioteki, podjęte w kwietniu 1946 r., odbywały się w ciągu dwóch lat w trudnych warunkach w lokalu biblioteki Miejsk. Muzeum Przem. Artyst. Pracę organizacyjną rozpoczęto od podstaw, od gromadzenia i opracowywania księgozbioru. Ocalały księgozbiór dawnej M. Biblioteki Publicznej im. dr E. Bandrowskiego oraz dary przekazywane w okresie przedwojennym przyszłej Bibliotece Publicznej, pozostały nadal w lokalu Muzeum Przemysłu Artystycznego i tam są udostępnio-



Fragment wystawy urządzonej przez Bibliotekę Dzielnicową (Kraków—Podgórze).

ne do korzystania na miejscu. Pierwszą placówką biblioteczną Biblioteki Publicznej, zorganizowana dla zaspokajania potrzeb czytelnictwa powszechnego, była wypożyczalnia dla pracowników miejskich, uruchomiona w świetlicy pracowników Centr. Zarządu Miejskiego wspólnie z ówczesną Radą Zakładową. Aczkolwiek placówka ta ma charakter zamknięty to jednak spełnia poważną rolę, gdyż obsługuje około 700 czytelników.

Od kwietnia 1948 r. Biblioteka Publiczna znalazła tymczasowe pomieszczenie w Domu Kultury Związków Zawodowych (Rynek Główny 27), który prowadzi własną wypożyczalnię i czytelnię naukową. Szczupły, 4-izbowy lokal B-ki Publ. mieści jedynie biuro, pracownię i magazyn podręczny, obejmujący księgozbiór podstawowy (nabytki powojenne) i rezerwę księgozbioru Centrali bibliotek dzielnicowych. W celu udostępnienia książek opracowanych zorganizowano w 1948 r. dwie filie i wypożyczalnię kompletów książek dla różnych instytucji i organizacji, uwzględniającą życzenia czytelników i klientów zbiorowych. W 1948 r. uzyskała Biblioteka Publiczna 4 komplety książek dla bibliotek dzielnicowych w ramach krajowej akcji organizacji 1600 bibliotek gminnych oraz 100 kompletów K.U.K.

Od chwili uzyskania tych kompletów główny wysiłek pracowników Biblioteki skoncentrował się na organizacji i rozbudowie sieci bibliotecznej. Planowana sieć biblioteczna ma objąć 100 placówek tj. 10 bibliotek dzielnicowych, 10—15 filii-wypożyczalni i 75—80 punktów bibliotecznych. Do 31. X. br. zorganizowano 4 biblioteki dzielnicowe z których trzy mieszczą się w odrębnych, choć tylko 1-izbowych lokalach, 8 wypożyczalni filialnych (mieszczących się przeważnie w lokalach szkolnych) i 70 punktów bibliotecznych. Dalsze punkty biblioteczne są w stadium organizacji. We wszystkich wymienionych placówkach jest łączne około 8.500 tomów. Jedną z tych bibliotek otrzymała w darze od koła krak. Zw. Księg. Pol. 1.500 t.

W okresie, pierwszego półrocza bież. roku we wszystkich tych placówkach przy 23.133 odwiedzinach wypożyczono 31.846 tomów. Księgozbiór Biblioteki, łącznie ze starymi zasobami (znajdującymi się w Muzeum Przem. Art.) jeszcze nie scalonymi z nabytkami powojennymi (ponad 10.000 t.) szacuje się na 35.000 tomów. Biblioteka ma jednak szanse szybkiego zwiększenia swego księgozbioru, a jedyną przeszkodą stojącą na drodze jej rozwoju był brak odpowiedniego lokalu. Personel Biblioteki składa się z 13 pracowników (w tym 2 siły ryczałtowo płatne i woźny), obsługujących centralną bibliotekę, 2 biblioteki dzielnicowe i 2 filie. Reszta placówek jest obsługiwana przez kierowników punktów bibliotecznych Komitetu Upowszechnienia Książki. Budżet Biblioteki na rok bieżący wynosi 6.000.000 zł.

Od października br. Biblioteka uzyskała obszerniejsze pomieszczenie w budynku miejskim przy ul.

WW. Świętych 6 (dawny pałac Larischa) na parterze, co pozwoli na scalenie wszystkich księgozbiorów i na uruchomienie czytelni wraz z biblioteką podstawową. Będzie to bardzo poważny krok w rozbudowie agend Biblioteki, która obecnie obsługuje około 4.000 czytelników.

Józef Korpała
Kraków

WYSTAWA ARCHIWALNA „PRZESZŁOŚĆ WARSZAWY W DOKUMENCIE“ W ARCHIWUM GŁÓWNYM AKT DAWNYCH

Z polecenia Ministerstwa Oświaty Dyrekcja Archiwum Głównego Akt Dawnych przystąpiła w czerwcu b. r. do zorganizowania we własnym lokalu, w pałacu pod Blachą, wystawy archiwalnej, pt. „Przeszłość Warszawy w dokumencie“. Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich okazał pomoc przy uzyskaniu kredytów na ten cel.

Bezpośrednie sąsiedztwo Archiwum z trasą W-Z zadecydowało o przygotowaniu wystawy na dzień otwarcia Trasy, które nastąpiło dn. 22 lipca, w piątą rocznicę manifestu lipcowego. W ten sposób w dniu tym wspaniałe osiągnięcie Polski Ludowej w kierunku odbudowy Stolicy i podniesienia jej piękna zostało powiązane z historią Warszawy.

Przystępując do organizowania wystawy zespołową pracą personelu archiwalnego powzięto z góry szereg założeń, którymi wystawa miała odpowiadać. Przede wszystkim ustalono, że ma być pierwszym publicznym pokazem archiwaliów unaoznajającym najszerszym kołom społeczeństwa dokument historyczny w różnej jego postaci, aby tą drogą przyczynić się do kształcenia świadomości kulturalnej mas.

Wybór tematyki nie nastęrczał poważniejszych kłopotów. Założono z góry, że temat wystawy nie będzie traktowany jako chronologiczny ciąg dziejów Warszawy, tak ze względu na brak wielu akt, które kwalifikowały się do wystawienia jako eksponaty (straty wojenne Archiwum Gł. wynoszą 85%), jak i na szczupłość miejsca.

Temat zasadniczy rozklasyfikowano na kilka grup zasadniczych, wysuwając na czoło zagadnienia problem stołeczności Warszawy, potem jej rozwój terytorialny, Zamek, komunikację, urządzenia miejskie, stosunki demograficzne, sprawy gospodarczo-społeczne i przejawy życia kulturalnego. W obrębie każdej z tych grup powstał tylko skrót perspektywiczny z silnym akcentem na najbardziej charakterystyczne zjawiska w danym zagadnieniu.

Przyjęcie takiej metody wyłoniło poważne trudności w zakresie doboru materiału eksponowanego; zależało bowiem na tym, żeby przy szczupłości eksponatów wybór padł na najbardziej charakterystyczne typy archiwaliów i znalazł przejście od starego dokumentu pergaminowego z przed pięciuset czy sześciuset laty do maszynopisu XX w. Po bardzo

wnikliwej kilkakrotnej selekcji akt, objęła wystawa 258 eksponatów, część z nich spełnia tylko rolę pomocniczą, jako akcent estetyczny np. piękna oprawa, iluminacja księgi.

Monotonii wystawy zapobiega różnorodność akt z przestrzeni w. XIV—XX i bogata oprawa graficzna, która tematycznie wiąże się i odpowiada eksponatom (np. projekty przebudowy Zamku Królewskiego za St. Augusta w zestawieniu z księgami rachunków budowy tegoż „dworu warszawskiego” w w. XVI i XVIII).

Podsumowaniem rozwoju terytorialnego Starej Warszawy, obok dawnych planów są wykresy opracowane na podstawie materiałów archiwalnych. Zagadnienie demografii ilustruje przejrzyste plastyczny wykres rozwoju liczebnej ludności Warszawy od XVI—XIX w.; nie mniej ciekawy jest też wykres struktury zawodowej ludności Warszawy, wyrażony w procentach dla XVIII i XIX w.

Problematykę wystawy wiążą napisy na gablotkach i obok nich objaśnienia pod eksponatami ujęte w formę popularną.

Zespołowa praca grona pracowników naukowych i sił pomocniczych prowadzona w atmosferze harmonii i zrozumienia doprowadziła stronę organizacyjno-wykonawczą do pomyślnego wyniku.

Wystawa przez dobór eksponatów i estetyczne rozwiązanie całości budzi żywe zainteresowanie.

Pierwsza to wystawa archiwalna dla wszystkich. Spotykamy na niej z równą ciekawością oglądających naukowców-badaczy przeszłości Warszawy, jak i wycieczki załóg fabrycznych, przedstawicieli starszego pokolenia uczuciowo związanych z Warszawą i młodzież szkolną, dla której wystawa ma szczególne znaczenie jako moment pedagogiczny, jak to wyraził ob. Mln. Skrzyszewski w dniu otwarcia wystawy.

Do połowy października zwiedziło wystawę 62 tysiące osób. Część z nich trafiła na wystawę przy okazji zwiedzania Trasy W-Z. Tym niemniej dla wielu zwiedzających wystawa jest zjawiskiem nieoczekiwanym. Szczere wypowiedzi w księdze podpisów niech świadczą same za siebie: „Wystawa pokazała, jak z rzeczy nudnej, jaką jest badanie starych papierzyk można zrobić rzecz bardzo ciekawą”. (1. X. 49 — zwiedzający z Włocławka).

W. M.

REJESTRACJA MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH DO DZIEJÓW RUCHU ROBOTNICZEGO W POLSCE

Dzieje ruchu robotniczego w Polsce stanowią rozległą, aczkolwiek mało dotąd uprawianą, dziedzinę badań historycznych. Nic tedy dziwnego, że pociągają one wielu badaczy i są dziś jednym z czołowych tematów historiografii polskiej. Ale mamy tu do czynienia z szeregiem zaniedbań, w wielu razach rozmyślnych, czasem — mimowolnych, których usunięcie staje się rzeczą pilną, gdyż od tego zależy jest dalszy rozwój badań. Do spraw najpilniej-

szych a podstawowych zarazem należy ujawnienie źródeł archiwalnych dotyczących bezpośrednio bądź pośrednio omawianego zagadnienia. Wiele wprawdzie źródeł zaginęło czy to w czasie ostatniej wojny, czy wcześniej, wiele znajduje się poza naszymi zasobami, ale już to, co posiadamy w naszych archiwach, stanowi tak znaczne bogactwo, iż może posłużyć za mocny fundament pracy badawczej.

W zrozumieniu tego Dyrekcja Archiwów Państwowych powzięła inicjatywę zrejestrowania w najkrótszym możliwie czasie materiałów źródłowych do dziejów ruchu robotniczego w Polsce, poczynając od połowy siódmego dziesięciolecia XIX w. Wszystkie archiwa otrzymały zlecenie zbadania swych zasobów pod tym kątem i dokładnego zinwentaryzowania materiałów, które dotyczą wysuniętego zagadnienia. Poszukiwaniami objęte zatem zostały nie tylko takie zespoły akt, w których materiał questionis występuje zwarcie, jak np. niektóre wydziały kancelarii generała gubernatora warszawskiego czy urzędy gubernialnych inspektorów fabrycznych, ale także i te zespoły, w których akta dotyczące ruchu robotniczego trafiają się sporadycznie i w rozproszeniu.

Inwentaryzacja nie jest przy tym ściśle archiwalna. Nie ogranicza się bowiem do uchwycenia zasadniczych, formalnych elementów inwentarza archiwalnego, jak nazwa zespołu, tytuł aktu, data, sygnatura itd., ale jest bardziej szczegółowa. Wnika głębiej w zawartość aktu a nieraz nawet w jego treść. Często bowiem sam tytuł aktu nie orientuje dostatecznie o jego zawartości i trzeba uzupełnić go mniej lub bardziej szczegółowym wykazem treści. Tak np. sam tytuł aktu „Two Kultyury Polskiej” nie daje żadnych wskazówek, iż wiązało się ono z ruchem robotniczym w Królestwie Polskim w dobie pierwszej rewolucji i dopiero dokładne rozpoznanie zawartości akt pozwala na ich właściwe zakwalifikowanie. A i to nie zawsze. Są bowiem akta tak lakoniczne w sformułowaniu, tak małowiąjące w treści i tak mętne w redakcji tekstu, że archiwista staje bezradny. I dopiero pomoc historyka, wyposażonego w gruntowną znajomość osób i zdarzeń może tu dać właściwe rozszyfrowanie faktu. Ale to drugi zazwyczaj etap włączania materiałów źródłowych do obiegu naukowego, etap poprzedzający bezpośrednio konstrukcyjną pracę historyka i łączący się z nią ściśle.

Rzecz prosta, że tak wielkie przedsięwzięcie, jakim jest rejestracja w archiwach polskich materiałów źródłowych do dziejów ruchu robotniczego, rejestracja wymagająca nieraz szczegółowego zbadania zawartości akt, możliwa jest tylko jako praca zespołowa i to nie tylko w skali państwowej, ale w każdym z archiwów z osobna a nie rzadko w każdym z zespołów. Tak też została zorganizowana. Kilkudziesięciu pracowników naukowych polskiej służby archiwalnej stanęło do tej pracy i ma do przejrzania w ciągu kilku najbliższych miesięcy kilkaset tysięcy akt a do zinwentaryzowania zapewne kilka dziesiątków tysięcy. Całość zgromadzonego w ten sposób materiału źródłowego będzie oddana do użytku historyków naprzód w postaci sumarycznych przewodników drukowanych, następnie zaś w postaci szeregu tomów wydawnictw źródłowych. Ożywi to niewątpliwie wydatnie badania nad dziejami ruchu robotniczego w Polsce i położy pod nie silne podwaliny.

A. S.

W dniu 9 listopada odbyło się pierwsze zebranie Komisji Współpracy Zarządu Głównego ZB i AP ze Studium Historycznym przy C.R.Z.Z. nad Badaniem

Historii Ruchu Robotniczego w Polsce. Sekcja Archiwalna, która pracę swą zaczęła wcześniej, dała sprawozdanie ze swej działalności. Sekcja Biblioteczno-Bibliograficzna na zebraniu w w. ustaliła zakres swej pracy, z której relację zamieścimy na tych łamach.

Z życia Związku

Wyciąg z protokołu zebrania Zarządu Głównego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w dniach 8 i 9 października 1949 r.

Obecni: członkowie Zarządu Głównego ZB i AP z wyjątkiem kol. kol. Przelaskowskiego i przedstawiciela Koła wrocławskiego, kierownicy referatów Z. Gł. — z wyjątkiem kol. kol. J. Muszkowskiego, F. Sedlaczka i M. Tomkiewicz.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania. 3) Referat Sekretarza Gen. „Sprawozdanie z działalności Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich oraz wytyczne dalszej pracy“. 4) Sprawozdanie informacyjne skarbnika, kierowników referatów oraz przedstawicieli kół. 5) Dyskusja. Wnioski organizacyjne.

Ad 1 p. Kol. Przewodniczący otwiera zebranie Zarządu Głównego, wita obecnych.

Ad 2 p. Sekretarz Generalny kol. J. Kraczkiewicz odczytuje protokół poprzedniego zebrania. Protokół przyjęto.

Ad 3 p. Sekretarz Generalny kol. J. Kraczkiewicz odczytuje referat pt. „Sprawozdanie z działalności Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich za okres od 10. IV. do 1. X. r. b. oraz wytyczne dalszej pracy“.

Kol. Przewodniczący podkreśla, że sprawozdanie miało dać obraz całokształtu prac. Zostanie ono uzupełnione przez niektórych kol. kol. kierowników referatów i przedstawicieli kół. Wskazane jest, aby przedstawiciele kół zapoznali Zarząd Główny z warunkami pracy poszczególnych kół, przedstawili potrzeby terenu, wyjaśnili, jakich prac mogą się podjąć.

Wobec tego, że nie wszystkie Koła złożyły sprawozdania ze swej działalności proszono je o uzupełnienie referatu sprawozdawczego.

Ad 4 p. Przemawiał kol. Horodyski, kierownik referatu wydawniczego. Na plan pierwszy w jego sprawozdaniu wysuwa się zagadnienie potrzeby 3 pism: Przeglądu Bibliotecznego, Bibliotekarza oraz Poradnika Bibliotekarza. Poza tym kol. Horodyski referuje sprawę współpracy Związku ze Studium Historycznym przy CRZZ dla prac przygotowawczych co do badań nad dziejami ruchu związkowego w Polsce.

Kol. Gawinkowa referowała projekt Komisji Normalizacyjnej w zakresie ustalenia podstaw współzawodnictwa pracy.

Kol. Hryniewicz mówiła przede wszystkim o udziale i pracach ZB i AP w „Podkomisji Czytelnictwa i Samokształcenia“ Komisji Głównej do Spraw Kultury przy Prezydium Rady Ministrów. Naświetliła konieczność ściślejszej współpracy ZB i AP z Komitetami Bibliotecznymi Rad Narodowych, referując metody uaktywnienia członków ZB i AP w tych komitetach.

Kol. Morszyńkiewiczowa informowała o wyjeździe kol. J. Muszkowskiego na XV sesję Międzynarodowego Komitetu Bibliotekarzy w Bazylei oraz o tym, że na jesieni 1950 r. odbędzie się międzyna-

rodowy kongres bibliotekarzy w Waszyngtonie, na który Związek chce wysłać 5 delegatów.

Kol. Białkowska omawiała kwestie związane z bibliotekami szkolnymi: za sprawę najpilniejszą należy uważać wciągnięcie mas nauczycielskich, które z urzędu zajmują się bibliotekami, do szeregu bibliotekarzy. W dalszym ciągu referentka podała wytyczne dla pracy w zakresie bibliotek szkolnych.

Kol. Borkowska poruszyła kwestie uzupełniania zbiorów, sprowadzania wydawnictw z zagranicy i współpracy referatu b-k naukowych z referatem spraw zawodowych (w sprawie uznania za naukowe niektórych b-k i archiwów samorządowych oraz b-k zgłoszonych przez Ministerstwo Oświaty ub. r. do Prezydium Rady Ministrów).

Kol. Szemplińska dała sprawozdanie jako skarbnik i jako opiekun Składnicy (wraz z Poradnią Biblioteczną). Poza tym uzupełniła informację ref. wydawniczego, mówiąc szerzej o „Poradniku Bibliotekarza“. Wybito 11.000 egz. „Poradnika“. Cały nakład jest zakupiony. Kolportaż zdecydowano indywidualny.

W sprawozdaniach kolegów przedstawicieli Kół wysunięto następujące dezyderaty:

- 1) opracowanie udziału Związku w planie 6-letnim;
- 2) opracowanie zasad międzybibliotecznego współzawodnictwa pracy;
- 3) potrzebę druków inwentarza czasopism;
- 4) potrzebę częstszego i terminowego ukazywania się „Przewodnika Literackiego i Naukowego“.

Koła podniosły sprawę zacierania się granic pracy zawodowej i społecznej. Powstają trudności w ustaleniu, czy dana praca była wykonana przez bibliotekarza jako członka jakiegoś Związku Zawodowego, czy jako członka ZB i AP, czy wreszcie z ramienia jeszcze innej instytucji. Stąd powstają kłopoty co do strony sprawozdawczej.

Wobec wielu zagadnień, jakie stają przed Związkiem, przedstawiciele kół zwrócili uwagę na niebezpieczeństwo rozproszenia się; należy wybrać kilka zagadnień najważniejszych i im całkowicie się poświęcić. Planowa, racjonalna praca wymaga komasacji spraw. Wymaga również usprawnienia kontaktów terenu z centralą. Wyrażono dezyderat, aby było mniej pism ze strony Zarządu Głównego, natomiast proszono o dłuższy termin ich wykonania.

Koło siedleckie pragnąc pokazać b-rzom gminnym, jak wyglądają duże biblioteki, zwróciło się do Prezydium Zarządu Głównego, ażeby pokryło 50% kosztów wycieczki do Warszawy oraz dało przewodnika.

Stwierdzono, że Koła doceniają wagę współpracy z Radami Narodowymi i na ogół biorą czynny udział w Komitetach Bibliecznych.

Ad 5 p. W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono wiele istotnych i bardzo ważnych spraw jak tabeli stanowisk, zagadnienie struktury kół (było ono postawione po raz pierwszy już w 1945 r.). Sprawy te wymagają dalszego rzeczowego opracowania. Wyrażono pogląd, że należy dążyć do ograniczenia liczby kół a powiększenia liczby placówek terenowych, (sekcji powiatowych i in.). Prace społeczne winny być podejmowane pod kątem upowszechnienia wiedzy ze szczególnym uwzględnieniem wiedzy bibliotecznej. Koła podkreśliły swe zadowolenie z projektu wymiany prelegentów.

W dalszym ciągu wysunięto sprawę współpracy kół z referatem b-k naukowych przez tworzenie odpowiednich sekcji w terenie (współpraca co do projektu statutu b-k uniwersyteckich oraz co do wymiany druków zbędnych).

Poruszono kwestię przesyłania przez Koła do Zarządu Głównego po 1 egzemplarzu wygłoszonych referatów i wszelkich materiałów rozpowszechnianych przez Koła. Zarząd Główny zorganizuje ich wymianę między Kołami.

Uchwalono następujące wnioski (1—5 zgłoszone przez Prezydium Zarządu Głównego):

Wniosek 1-y:

Wytyczne sformułowane w referacie Sekretarza Generalnego Zarządu Główny ZB i AP na posiedzeniu plenarnym w dn. 8. X. 49 r. uznaje za obowiązujące wszystkich członków Związku.

Wniosek 2-gi:

Zarząd Główny na zebraniu plenarnym w dn. 8. X. 49 r. uchwała: zgodnie z § 11 Statutu ZB i AP obowiązkiem członków Związku jest starać się o rozwój Związku. Aby wypełnić ten obowiązek, każdy członek Związku winien nie tylko brać czynny udział w zebraniach organizowanych przez Zarząd Koła, lecz również uczestniczyć w pracach podejmowanych przez Koło. O ile warunki lokalne nie pozwolą niektórym członkom Koła na stały, systematyczny udział w posiedzeniach i pracach prowadzonych przez Koło, Zarządy Kół wyznaczają tym członkom prace zlecane i ustalają termin wykonania tych prac.

Wniosek 3-ci:

Zarząd Główny na zebraniu plenarnym postanowił wezwać wszystkie Koła do zapoznania się z metodami uaktywnienia członków Związku wprowadzonymi przez Koła: szczecińskie, radomskie, krakowskie, toruńskie i częstochowskie i dostosowania tych metod do warunków na własnym terenie ewentualnie znalezienia własnych form.

Wniosek 4-ty:

Każde z Kół zaplanuje stosownie do potrzeb — plan referatów, zaznaczając, które z nich może zorganizować przy pomocy własnych sił, należy podać wówczas nazwisko prelegenta. Wszystkie projekty Koła przesyła do Prezydium Zarządu Głównego. Prezydium rozpatrzy projekty, uzupełni w miarę potrzeby referatami, zaprojektowanymi przez siebie, wytypuje dodatkowych prelegentów, następnie ogłosi w prasie związkowej pełny plan referatów i odczytów, projektowanych w ramach zebrań naukowych Związku. Materiał ten będzie podstawą do wymiany prelegentów, względnie referatów. W wypadku, jeśliby wymiana miała się ograniczyć tylko do referatów, przewidujemy to jako rzecz wyjątkową, należałoby prosić prelegentów, aby referaty swe zaopatrzyli w uwagi i pytania, ułatwiające prowadzenie dyskusji.

Wniosek 5-y:

Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnym w dn. 8. X. 49 r. wzywa wszystkie Koła do utrzymania ścisłego kontaktu z Zarządzeniem Głównym. W tym celu należy:

- 1) przysyłać systematycznie sprawozdania okresowe;
- 2) informować o pracach zainicjowanych przez Koło;
- 3) wyznaczyć przedstawicieli do stałej współpracy z Referatem Życia Kół przy Zarz. Gł.;
- 4) wykorzystać wszystkie przyjazdy członków Koła do Warszawy celem kontaktów z członkami Prezydium i kierownikami referatów Zarządu Głównego.

Wniosek 6-y kol. Horodyskiego:

Zarząd Główny ZB i AP deleguje do Kolegium przy Studium Historycznym CRZZ kol. kol. Stebel-skiego i Baumgarta.

Zarząd Główny ZB i AP upoważnia Prezydium Zarządu Głównego do powołania 6 osobowej Komisji Współpracy z CRZZ przy pracach przygotowawczych nad badaniami dziejów ruchu związkowego w Polsce. Komisja ma za zadanie:

- 1) pozostawać w ścisłym kontakcie z kolegium przy CRZZ;
- 2) informować ZB i AP i wszystkich b-karzy i archiwistów w zakresie tematyki i organizacji prac podejmowanych przez Kolegium;
- 3) delegować członków ZB i AP do czynnego udziału w konkretnych pracach. Komisja ma prawo kooptacji.

W skład Komisji wchodzi automatycznie dwaj delegaci Związku do Kolegium.

Przyjęty przez aklamację.

Wniosek 8-y kol. Horodyskiego:

Zarząd Główny zobowiązuje swych członków — przedstawicieli kół do dopilnowania, by materiał redakcyjny do Historii Związku był nadesłany kol. Baumgartowi do dnia 20 października r. b.

Wniosek uchwalono ze zmianą terminu na 25. X. r. b.

Wniosek 10-y Komisji Usprawnienia i Normalizacji przy Zarządzie Głównym ZB i AP:

Oceniając zagadnienie usprawnienia pracy i współzawodnictwa pracy, jako doniosłe i pilne, Komisja stawia sobie za zadanie w możliwie szybkim tempie opracować normy prac bibliotecznych.

Komisja uważa za niezbędne współpracę kół w akcji opracowywania norm i w tym celu przygotowuje schemat poszczególnych czynności bibliotecznych i warunków, który roześle wszystkim kołom do wypełnienia. Przemysłane i sprawdzone przez koła normy posłużą jako materiał do ostatecznego sprecyzowania norm wydajności pracy.

Wniosek 11-y Komisji Usprawnienia i Normalizacji:

Komisja wzywa Prezydium do wszczęcia akcji w celu przeprowadzenia centralnego opracowywania i drukowania kart katalogowych dla ukazujących się publikacji.

Wniosek 12-y Komisji Usprawnienia i Normalizacji:

Komisja prosi Prezydium o interwencję w Instytucie Bibliograficznym o przyspieszenie opracowania brakujących skorowidzów do „Przewodnika Bibliograficznego“ i przedwojennego „Urzędowego Wykazu Druków“.

Wniosek 13-ty kol. Hryniewicz:

1. Zarząd Koła zarejestruje delegatów kół ZB i AP oraz członków Związku czynnych w Komitecie Bibliotecznych. Jeśli w Komitecie Bibliotecznych brak delegata ZB i AP — Zarząd Koła:

- a) deleguje swych przedstawicieli do Komitetów Bibliotecznych;
- b) ewentualnie wciąga na listę członków ZB i AP bibliotekarzy, czynnych w Komitecie Bibliotecznych i da im swoje pełnomocnictwa.

2. Wszyscy delegaci ZB i AP do Komitetów Bibliotecznych zapoznają się z instrukcją dla Komitetów Bibliotecznych wydaną przez Biuro Rad Narodowych (Patrz „Bibliotekarz“ nr 7-8, 1949 r.).

3. Członkowie ZB i AP biorący udział w Komitecie Bibliotecznych przesyła do Kół ZB i AP sprawozdania (lub złożą je ustnie na zebraniach kół) ze swej działalności wraz z uwagami dotyczącymi

działalności Komitetów. Sprawozdania te wraz ze swymi uwagami Zarządy Kół prześlą do Zarządu Głównego ZB i AP.

Wniosek 14-y kol. Białkowskiej:

Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnym w dn. 8. X. 49 r. upoważnia Prezydium ZB i AP do wyboru delegacji, któraby osobiście interweniowała u ob. Ministra Oświaty w sprawie jak najrychlejszego uregulowania wynagrodzenia nauczycieli za opiekę nad bibliotekami szkolnymi wg nor.m zgłoszonych przez Naczelną Dyрекcję Bibliotek.

W końcu tego dnia obrad podano do wiadomości, że do czasu obsadzenia referatu Życia Kół Sekretarz Generalny Związku będzie przyjmował członków Związku w piątki w godz. 16—18 Koszykowa 26.

II dzień obrad dn. 8. X. 1949 r. poświęcony był przede wszystkim sprawom szkolenia zawodowego. Przewodniczyła kol. J. Morsztynkiewiczowa. W czasie dyskusji omawiano formy i metody szkolenia. Podkreślano konieczność opracowania wskazówek metodycznych do programów. Prelegenci winni przedstawić tezy swych wykładów. Wysłunięto konieczność uwzględnienia w wykładach najnowszych metod pracy stosowanych w bibliotekach, ścisłej łączności między teorią a praktyką.

Przedstawiono prośbę, aby zorganizować kursy dla bibliotekarzy ministerstw i urzędów centralnych.

Zgłoszono dezyderat, aby Prezydium przedstawiło właściwym czynnikom potrzeby koordynacji i roz-

działu funkcji między poszczególnymi instytucjami prowadzącymi akcję szkolenia.

Postanowiono, że Koła nadeślą do 25 października b. r. uwagi do projektu programu referowanego przez Prezydium Zarządu Głównego oraz przedstawia potrzebę terenu w zakresie szkolenia.

Poruszano nadto sprawę budownictwa bibliotecznego, oraz potrzebę artykułów poświęconych temu tematowi zarówno w prasie ZB i AP jak w prasie codziennej. Należy prowadzić propagandę tego zagadnienia w prasie dla wsi np. w „Gromadzie“, „Chłopskiej Drodze“ itp.

Wysłunięto dezyderat powielenia skryptów z kursów bibliecznych np. kursów TURiLu i rozestania ich do kół jak również rozsyłania centralnie do kół wszelkich materiałów pomocniczych jak np. tablic dziesiętnych, wzorów mebli bibliecznych itp.

Obrady zamknięto apelem do Kół, aby nawiązywały współpracę między sobą i dzieliły się doświadczeniami. Wobec tego, że Koło Włocławskie nie przysłało sprawozdań ani nie delegowało swego przedstawiciela na zebranie Zarządu Głównego — Prezydium Zarządu Głównego prosiło przedstawiciela koła Toruńskiego o nawiązanie kontaktu z kołem Włocławskim i przedstawienie Prezydium Zarządu Głównego działalności tego koła.

Po obradach członkowie Zarządu Głównego zwiedzili wystawę „Warszawa w dokumencie“ zorganizowaną przez Wydział Archiwów przy współudziale Zarządu Głównego ZB i AP.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Recenzje

NAUKA O KSIĄŻCE. Praca zbiorowa. Cz. 3. **Świerkowski Ksawery**: Księgoznawstwo w zarysie. Warszawa 1949. 3-letnie Zawodowe Kursy Księgarskie przy Zw. Księg. Pol. 4^o s. 56, 2 tabl.

W polskiej literaturze księgoznawczej łatwiej znaleźć pracę teoretyczną poświęconą specjalnemu zagadnieniu, niż dostępną dla przeciętnego czytelnika książkę, w której znalazłyby on zebrane, uporządkowane i wyjaśnione pojęcia i terminy z nauki o książce, jej budowie, elementach, rodzajach.

Nie należą do tej kategorii książek prace J. Grycza, J. Muszkowskiego, M. Rulikowskiego, Arcta, Lama, Dobrowolskiej, Jackowskiego. Mają one inne założenia, są albo teoretyczne, albo techniczne, albo zagadnienie to traktują marginalnie, ograniczając się jedynie do momentów najważniejszych. Wyczerpanie nakładów przedwojennych, i wysoka cena nowości także nie ułatwiają rozszerzania się wiedzy o książce.

W nowej rzeczywistości polityczno-kulturalnej wzrasta stale liczba zainteresowanych książką i wiedzą o niej. Powiększają ją kadry pracowników książki w terenie oraz, wskutek reorganizacji studiów humanistycznych, szeregi młodych adeptów tych dyscyplin naukowych.

Do praktycznego użytku tych odbiorców dostosowana jest niewielka objętościowo praca K. Świerkowskiego: „Księgoznawstwo w zarysie“. Zgodnie z założeniem wydawnictwa jest ona zarysem bogatej problematyki zagadnienia. Świadomie pomija problemy księgoznawstwa jako nauki oraz materiał historyczny. Omawia, objaśnia, definiuje pojęcie księgoznawstwa „praktycznego“ w następującym układzie materiału: Pojęcie księgoznawstwa. Przedmioty handlu antykwarskiego. Rodzaje druków. Struktura książki współczesnej. Architektonika książki współczesnej. Estetyka druku. Rodzaje wydawnictw i książek.

Niewątpliwą zaletą pracy jest jasność i zwięzłość wykładu oraz przejrzystość układu. Dokładny skrowidz ułatwia szybkie odnalezienie wyjaśnienia poszukiwanego pojęcia czy terminu. Ostatnie jej powielane wydanie jest trzecim z kolei, zmienionym ujęciem zagadnienia. (1 w serii skryptów Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych w okresie okupacji, 2 w odcinkach w Biuletynie Księgarstwa Spółdzielczego 1947, nr 1—5 pt.: Książka w handlu księgarskim).

Dotychczasowe wydania były przeznaczone dla księgarzy. Zakres materiału i układ dostosowany był do celów szkoleniowych. Ze względu jednak na nowego odbiorcę — młodych humanistów, w których pracy książka ta byłaby niewątpliwie pomocna i po-

żyteczna — trzeba by ją uzupełnić obszerniejszą niż dotychczas literaturą przedmiotu, dodaną do każdego rozdziału i rozbudować rozdział pierwszy, w ostatnim wydaniu bardzo lakoniczny i schematyczny.

Żałować należy, że mimo niewątpliwych zalet, pracy tej nie wydano drukiem. Wierzyć jednak trzeba, że w najbliższym czasie ukaże się ona w wydaniu książkowym.

A. Wróblewski
Warszawa

Semkowicz Aleksander — INTROLIGATORSTWO Z KRÓTKIM ZARYSEM HISTORII ZDOBNICTWA OPRAW i 89 rycinami w tekście. Kraków 1948. Wiedza Zawód Kultura T. Zapiór i Ska s. 190.

Książka Semkowicza, znanego mistrza-introligara stanowi wyczerpujący podręcznik oprawy książek od broszury szytej drutem poprzez oprawę nakładową, fabryczną szytą drutem lub niemi zarówno ręcznie jak i maszynowo do oprawy wszelkiego typu książki handlowej, i wreszcie do artystycznej, luksusowej oprawy skórzanej z tłoczeniami. Książkę uzupełniają: krótki zarys historii opraw i zdobnictwa, 89 ilustracji pokazujących zarówno narzędzia, różne fazy pracy, jak i gotowe użytkowe i artystyczne oprawy. Nadto w zakończeniu spotykamy krótki słowniczek będący próbą spolszczenia terminologii introligatorskiej. Książka Semkowicza wydana bardzo starannie jest obliczona na potrzeby uczniów przy egzaminach czeladniczych, oraz wytrawnych zawodowców, którym autor przekazuje swój dorobek życiowy. Ze szczególnym zainteresowaniem powinni ją brać do ręki bibliotekarze dla pogłębienia wiedzy o książce i jej konserwacji, świadomi tego, że zła oprawa skraca żywot książki. Na tle naszego ubóstwa publikacji z zakresu książki praca Semkowicza może być uznana za doniosłe wydarzenie.

Czyżycki Walenty — INTROLIGATORSTWO. Warszawa 1948. Nasza Księgarnia.

„Introligatorstwo“ stanowi drugie zmienione wydanie podręcznika z 1934 r. pt. „Zajęcia rękodzielnicze z papieru, kartonu i tektury“, wyodrębniającego zagadnienie oprawy książek na użytek nauczania szkolnego. Z tego punktu widzenia autora interesuje: zeszyt, okładka do legitymacji, notesik, brulion wielokładowy, różnej grubości książka, naprawa książek, teczka adresowa oprawna w skórę, album do fotografii, podklejanie map i barwienie papierów.

Ze względu na to, że „Introligatorstwo“ jest przeznaczone dla nauczyciela-fachowca jak i dla nauczyciela-laika zostało wyposażone w bardzo dużą ilość tablic i rysunków w tekście, pokazujących czasem najdrobniejsze fazy oprawy. Książka powin-

na znaleźć poczytność wśród bibliotekarzy szczególnie ze względu na rozdział omawiający kwestię konserwacji.

T. Burakowski
Warszawa

BIBLIOTEKARZ, Moskwa 1949, zes. 9 (wrzesień).

Omawiany zeszyt poświęcono w przeważającej części zagadnieniu bibliotek obsługujących wieś — a więc w pierwszym rzędzie bibliotek państwowych wiejskich i rejonowych oraz bibliotek kolchozów (społecznych gospodarstw rolnych), sowchozów (państwowych gospodarstw rolnych) i tzw. M. T. S. (wiejskich ośrodków maszynowo-tractorowych)

Należy przypomnieć, że w marcu 1948 r. na wszechzwiązkowej konferencji bibliotekarzy, zwołanej z okazji trzydziestolecia Wielkiej Rewolucji Pał-dziernikowej — wysunięto hasło: „biblioteka w każdym kolchozie“ i od tego momentu akcję poprowadzono energicznie z udziałem czynników partyjnych, administracji państwowej i społeczeństwa.

Z treści licznych odcąd artykułów w czasopiśmie „Bibliotekarz“ dotyczących tego tematu wynika, że owa przełomowa i ważna uchwała konferencji bibliotekarskiej oparła się na następujących przesłankach: 1. Zachodzi niewspółmierność między rozpowszechnieniem książki oraz liczbą bibliotek w miastach z jednej strony, a stanem tych spraw na wsi, 2. Rozwój zmechanizowanej i nowoczesnej produkcji rolnej wymaga stałego podnoszenia sprawności pracy, opartej na szkoleniu i doskonaleniu zawodowym, zróżnicowanym w uspołecznionej gospodarce według coraz liczniejszych rodzajów specjalności, 3. Należy pogłębiać świadomość obywatelską rolników oraz poziom ich wiadomości z dziedziny polityczno-społecznej, 4. Należy stale podnosić kulturę duchową pracowników rolnych, propagując w ich zespołach odpowiednią lekturę beletrystyczną, 5. Należy obsłużyć potrzeby czytelnice narastającej wciąż warstwy inteligencji rolniczej i wiejskiej.

Zakładanie bibliotek w kolchozach jest oczywiście jedną tylko z form realizowania tych postulatów, równocześnie zaś należy rozbudowywać sieć bibliotek państwowych, kierować na wieś biblioteki ruchome, szkolić społecznych bibliotekarzy kolchozów, uruchomić brygady pomocnicze czytelników dla prowadzenia propagandy różnych typów lektury zależnie od środowiska, specjalności zawodowej, aktualności pewnych zagadnień państwowych, kulturalnych i oczywiście od pory roku, organizować wystawy książek, pogadanki, głośne czytanie, sprawozdania czytelników z lektury oraz dyskusje na ten temat itp.

Kierownictwo ideowe i ogólne wszelkich tych działań spoczywa w rękach komórek partyjnych, które poza tym niejednokrotnie dostarczają prelegentów, organizowanie zaś strony wykonawczej, zwłaszcza technicznej, skupia się — zależnie od zasięgu sprawy — w oddziałach bibliograficznych i bibliotekoznawczych bibliotek rejonowych, okręgowych, krajowych, bibliotek poszczególnych republik, aż do szczebla wszechzwiązkowej Biblioteki im. Lenina w Moskwie, Biblioteki im. Sołtykowa-Szczedrina w Leningradzie oraz Izby Książki w Moskwie, które to 3 instytucje bądź opracowują, bądź koordynują stale poradniki bibliograficzne.

Księgozbiory obsługujące wieś czy to bezpośrednio, czy w drodze rozsyłania bibliotek ruchomych, czy wreszcie przez wypożyczanie książek innym bibliotekom lub osobom składają się z literatury:

a) ideowo-politycznej, b) techniczno-rolniczej, c) dzieł znakomitych biologów: Miczurina, Łysenki, Williama i in., d) z literatury pięknej, a więc z dobranych odpowiednio utworów klasyków oraz utworów współczesnych przede wszystkim laureatów nagrody Stalinowskiej, e) z literatury dziecięcej i młodzieżowej.

Po tym krótkim wstępie możemy już zwięźle zdać sprawę z niektórych interesujących danych i wywodów zawartych w poszczególnych artykułach:

Obsługa książką ludności wiejskiej.

Artykuł programowy i ogólno-sprawozdawczy. 1. I. 1949 r. sieć bibliotek państwowych w samej Federacji Rosyjskiej obejmowała 7328 b-k wiejskich i 2530 b-k rejonowych. W ramach zbiórki książek przeznaczonych dla bibliotek wiejskich zorganizowanej w całym Związku Radzieckim — biblioteki miejskie, oddziały prac kulturalno-oświatowych przy zarządach miejskich oraz zarządach rejonów itd., organizacje zawodowe i komsomolskie zebrały w ciągu kilku miesięcy: w Leningradzie — 400 000 książek, w okręgu mołotowskim 270 000, w okręgu omskim założono 1648 b-k kołchozów. Licznie uruchamiane b-ki na samochodach uzyskują dwa razy wyższą przelotność wypożyczeń niż b-ki rejonowe. Jedna z bibliotek rejonowych wysyła pocztą książki do 400 abonentów, b-ka okręgowa w Moskwie wypożycza książki 360 b-kom rejonowym i wiejskim.

Safonov M.: Dla każdego kołchozu — biblioteka.

Artykuł podaje etapy powstawania b-k w kołchozach i niektóre cyfry ich rozwoju w poszczególnych okręgach.

Marcunov D.: Odbudowa i zasilenie księgozbiorów b-k wiejskich.

Autor omawia sprawę doboru książek. — Pewne b-ki miejskie objęły stałą opiekę nad określonymi bibliotekami wiejskimi.

Krejn A.: Ołkażnieńska biblioteka wiejska (Kraj Stawropolski).

Po wojnie b-ka wzrosła z 200 t. do 3500 t., ma wzorowe urządzenia, oddziaływa skutecznie na ofiarowe rolników na rzecz zakupywania książek. Autor opisuje urozmaicone sposoby propagandy czytelnictwa, zastosowane przez bibliotekarza.

Nikitin M.: Wiejscy roznosiciele książek.

Artykuł sprawozdawczy z terenu.

Poretik L.: Propaganda literatury agrotechnicznej w bibliotece wiejskiej.

Artykuł przeważnie sprawozdawczy z terenu.

Praca z literaturą społeczno-polityczną:

Chazanov A.: Propaganda literatury społeczno-politycznej.

Elementami tej propagandy są m. in. konferencje z czytelnikami, umiejętne stopniowanie trudności zagadnień w dostarczanej lekturze, wykorzystywanie okazanych zainteresowań w określonym kierunku dla pracy nad rozszerzeniem horyzontu myślowego i politycznego, a przede wszystkim własna uparta praca nad sobą i czytanie bibliotekarza.

Praca z literaturą rolniczą:

Zabelina K.: Doświadczenia z pracy b-k okręgu Gorkowskiego z czytelnictwem literatury rolniczej.

Praca ta wykorzystuje m. in. pomoc specjalistów i autorów, uczestniczących w konferencjach czytelników, starannie i metodycznie przygotowanych.

Organizacja księgozbiorów i katalogów:

Grigor'ev Ju.: Uwagi w związku z artykułem M. Klewenskigo: „Rozmieszczenie zbiorów w Państwowej B-ce Związku SRR im. W. I. Lenina“.

Jest to polemika dotycząca terminologii. Artykuł Klewenskigo omówiono w poprzednim numerze.

Glagoleva N., Cinbal N.: Przeciw formalizmowi w bibliografii zalecającej (rekommendacyjnej).

Autorowie recenzują poradniki bibliograficzne wydawane przez B-kę Publiczną im. Sołtykowa-Szczedrina w Leningradzie.

Sluchowski M.: W sprawie wykładów podstawowych zagadnień bibliotekarstwa i bibliografii na wyższych uczelniach.

Zagadnienie wciąż aktualne, podobnie jak i u nas. Autor proponuje wprowadzenie na wszystkie wydziały kursu określonego jako „minimum biblioteczno-bibliograficzne“ w wymiarze 20—40 godzin wykładów i ćwiczeń — kosztem skrócenia innych kursów. Zabieg ten powinien usunąć stwierdzaną częstokroć u pracowników naukowych niezadorność i pobieżność w doborze bibliografii opracowanych tematów.

Wymiana doświadczeń:

Avrusina L.: Doświadczenia z zakresu koordynowania prac bibliograficznych.

W krótkim artykule najbardziej interesują cyfry: w Charkowie porozumiały się między sobą — po wypełnieniu pewnej ankiety i po wyczerpującej dyskusji — 24 biblioteki, w tej liczbie 7 b-k instytutów naukowo-badawczych. 13 b-k wyższych szkół zawodowych i 3 b-ki zakładów przemysłowych, że opracują 209 poradników bibliograficznych, przeważnie z dziedziny techniki. Obok korzyści merytorycznych uzyskano też oszczędność, gdyż w 21 wypadkach uniknięto równoczesnego opracowywania przez dwie biblioteki zbliżonych do siebie tematów.

Inicjatywa do tej koordynacji wyszła od filii Państw. Biblioteki Naukowej Ministerstwa Szkół Wyższych. Z jakąż zadością czytamy o naukowych b-kach ministerstw, gdy u nas jakieś fatalne nieporozumienie blokuje rozwój i zasięg działania tego typu bibliotek, które gdzieindziej stanowią ogniwa sieci b-k specjalnych.

Babanov G.: Współpraca z czynnikiem społecznym w b-kach ruchomych.

Sprawozdanie z terenu prac Komitetu okręgowego zw. zawodowego pracowników państwowych, zatrudnionych w handlu oraz w zakładach gastronomicznych w Moskwie. Dobrani aktywni czytelnicy administrują bibliotekami ruchomymi w zakładach pracy, instruowani przez rutynowanych bibliotekarzy orientujących się doskonale w zagadnieniach handlu. W tych warunkach techniczna praca bibliotekarza-społecznika sprowadza się do minimum, a istotą sprawy staje się umiejętna i kompetentna propaganda czytelnictwa zarówno w zakresie specjalności zawodowej jak i w zakresie literatury ideowo-politycznej.

Pytania i odpowiedzi.

a) Jak organizować kółka literackie młodzieży przy b-ce rejonowej i wiejskiej i jak prowadzić w nim pracę?

- b) Jakich formalności wymaga wydawanie i przyjmowanie książek przy korespondencyjnym wypożyczaniu?

Bibliografia.

Alferowa L. N., Krendel' R. N.: Drugie wydanie podręcznika E. I. Ryskina.

Recenzowana książka nosi tytuł: „Podstawowe wydania pisarzy rosyjskich XIX w.“ i wydana została w Moskwie w r. 1948. Ocena na ogół pozytywna. Zdaniem recenzenta autor w niewystarczającym stopniu dostrzega zniekształcenia wydań w okresie przedrewolucyjnym, spowodowane działaniem burżuazyjnej cenzury, które doprowadziło do tego, że np. twórczość Puszkina była zupełnie fałszywie rozumiana, dopóki wzorowe wydania radzieckie nie ukazały właściwego obrazu osobowości poety.

Z Komitetu do spraw instytucji kulturalno-oświatowych przy Radzie Ministrów Ros. Fed. Republiki Rad.

Ogłoszenie uchwał z dn. 20 czerwca 1949 r. w sprawie udoskonalenia pracy kolegium redakcyjnego czasopisma „Bibliotekarz“. Uchwały oparte na krytyce stanu istniejącego żądają m. in. dalszego podniesienia poziomu ideowego, naukowego i literackiego artykułów, pociągnięcia do współpracy profesorów instytucji bibliotekarskich, ograniczenia artykułów sprawozdawczych oraz objęcia uwagą bibliotek krajów demokracji ludowej.

SPRAWA KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY STOPNIA ŚREDNIEGO W ROCZNIKU 1948 MIESIĘCZNIKA „BIBLIOTEKARZ“

Sprawozdanie to spełnia zobowiązanie ogłoszone w poprzednim numerze „Bibliotekarza“, jednakże z powodu konieczności oszczędzania miejsca raczej tylko sygnalizuje i wymienia pewne zagadnienia, rezygnując ze strzeszczania szerszych uzasadnień.

Sprawa wymieniona w tytule nie była omawiana w bieżącym roczniku czasopisma, więc dla skrócenia tekstu używam oznaczenia (1), (2) itd. dla zeszytów 1, 2 i następnych z rocz. 1948. Natomiast notuję rozmiary artykułów wchodzących tu w rachubę przez przytoczenie liczbowania stron. Czerpię materiał z następujących artykułów:

- (1) Zacharowa M.: Niektóre zagadnienia z pracy średnich szkół bibliotekarskich. s. 14-21;
- (2) Chromova V.: Kursy korespondencyjne w wyższych i średnich szkołach bibliotekarskich. s. 38-39;
- (3) Zacharowa M.: Biblioteka średniej szkoły bibliotekarskiej. s. 39-41;
- (4) Karpov G.: Stan i zadania kształcenia kadr w średnich szkołach bibliotekarskich. s. 1-10;
- (5) Konferencja w sprawie pracy średnich szkół bibliotekarskich. s. 11-13;
- (8) Wychowanie ideowe bibliotekarzy. s. 1-4;
- (9) Damy krajowi dobrze przygotowanych bibliotekarzy specjalistów. s. 5-9.

Ogólne zadania kształcenia pracowników bibliotek ujmuje może najtrafniej następujące zdanie: „Pracownicy bibliotek jako agitatorzy i szerzyciele kultury bolszewickiej powinni być dostatecznie przygotowani do tego, by na drodze codziennej i przemyślanej propagandy książki oraz na drodze kierowania czytelnictwem brać udział w podnoszeniu politycznego i kulturalnego poziomu narodu, w wychowaniu mas pracujących w duchu świadomości komunistycznej i patriotyzmu radzieckiego“.

(9), 5.

Gigantyczna, największa i najgęstsza na świecie sieć bibliotek wymaga obsługi przez wiele dziesiątków tysięcy kwalifikowanych pracowników. Po-

cząwszy od przełomowych uchwał Centr. Kom. Partii z dn. 27. III. 1934 r. o bibliotekach w Związku Radzieckim wyższe szkoły bibliotekarskie przyjmują corocznie 1000 studentów, a średnie — 3000 uczniów, a jednak liczbowe wyniki tego kształcenia wciąż jeszcze nie zaspokajają potrzeb. Tylko 45% pracowników b-k ma wykształcenie średnie, tylko 2,2% specjalne wyższe, a 11,8% specjalne średnie. Oprócz szkół uruchomiane są liczne kursy doskonalące o programach zbliżonych wprawdzie do programów szkół, ale nie całkowicie pokrywających się z nimi.

W samej Federacji Rosyjskiej istniało w 1948 r. 30 średnich szkół bibliotekarskich (bibliotecznyje technikumy) i 26 wydziałów bibliotekarskich przy średnich szkołach pracowników oświaty i kultury. W tych zakładach kształciło się 8000 młodzieży. Plan pięcioletni przewiduje wypuszczenie w świat 12000 absolwentów tych szkół, których przeznaczeniem jest kształcenie pracowników bibliotek rejonowych (powiatowych).

Kurs średniej szkoły bibliotekarskiej jest trzyletni i obejmuje przedmioty ogólnokształcące jak literatura, geografia, historia itd. oraz zawodowe, jak technika i organizacja pracy bibliotek, historia i organizacja bibliotekarstwa, metody pracy z czytelnikiem i bibliografia. Istnieją w tych sanych szkołach wydziały: ogólny oraz bibliotek dziecięcych. Wymiar godzin bibliografii — 234, literatury na wydziale ogólnym — 540, na wydziale b-k dziecięcych — 370. Przedmioty nadobowiązkowe: nauka wykonywania afiszów, nauka artystycznego czytania. Pewną ilość stanowisk nauczycieli przedmiotów zawodowych obejmują absolwenci jednego z 3 Instytutów Bibliotekarskich, istniejących w Moskwie, Leningradzie i Charkowie.

Uczniowie szkół średnich mają swoje organizacje, kółka literackie, bibliograficzne i inne, opracowują referaty i prowadzą dyskusje. Poza tym w programie są ćwiczenia praktyczne w bibliotekach publicznych i to zarówno w zakresie techniki jak i w zakresie propagandy czytelnictwa.

Przy szkole istnieje biblioteka, która powinna zawierać literaturę potrzebną dla grona nauczycielskiego, podręczniki i pomoce naukowe dla uczniów oraz wzorowy księgozbiór biblioteki rejonowej.

17 średnich szkół bibliotekarskich posiada oddziały kształcenia korespondencyjnego, obsługiwane przez kierownika i maszynistkę. Oddział wysyła miesięcznie 1000—1500 listów. Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują w swoich zakładach pracy miesięczny urlop na egzaminy. Koszt ich podróży pokrywa szkoła. W 1948 r. miejska średnia szkoła bibliotekarska w Moskwie miała ponad 400 uczniów korespondencyjnych, tzn. więcej niż uczniów zwyczajnych.

Szkolnictwo bibliotekarskie podlega Wydziałowi Zakładów Naukowych przy Komitecie do Spraw Instytucji Kulturalno-Oświatowych przy Radzie Ministrów R. S. F. R. R.

Autorowie większości artykułów, z których czerpiemy te informacje, domagają się reformy i doskonalenia szkolnictwa bibliotekarskiego. Wymienię kilka takich postulatów:

Programy kursów należy dostosować ściśle do programu szkół, absolwenci powinni poddać się egzaminowi we właściwej szkole. Należy gruntowniej opracować program i metodykę przedmiotów społeczno-politycznych, dopilnować lektury dzieł klasyków marksizmu-leninizmu; wydać podręczniki do wszystkich przedmiotów i centralnie zaopatrzyć szkoły w afisze i wykresy oraz inne pomoce naukowe; podręczniki i programy opracowywać

w porozumieniu z nauczycielami danych przedmiotów oraz z rutynowanymi bibliotekarzami; zaniechać identyfikowania programów przedmiotów niezawodowych z analogicznymi programami szkół ogólnokształcących i opracować programy odrębne w korelacji z przedmiotami zawodowymi; wprowadzić historię krytyki literackiej. Program nauczania bibliografii powinien być inny w szkołach średnich, niż w instytutach. Wreszcie należy powiększyć etaty pracowników wydziałów korespondencyjnych.

Czytamy tę listę postulatów nieomal z większą jeszcze zazdrością niż sprawozdania z ogromnych osiągnięć pozytywnych. Choć my dziś jeszcze nie możemy stawiać tego rzędu wymagań, to jednak warto już teraz, dla nauki, zanotować i zapamiętać te cenne doświadczenia.

T. Remer
Warszawa

Kronika

Książka w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Jednym z najważniejszych akcentów Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej była książka radziecka, najruchliwszy emisariusz literatury i nauki w ZSRR.

W październiku została zorganizowana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka i Wiedza” w jej reprezentacyjnej księgarni w Warszawie przy ul. Nowy Świat 49 Wystawa Książki Radzieckiej. Obficie zgromadzone książki zostały zgrupowane w dwóch zasadniczych działach. Pierwszy — obejmuje przekłady literatury rosyjskiej i radzieckiej, a więc dzieła klasyków i współczesnych pisarzy radzieckich. Znajduje się tu również bogaty dział literatury marksistowskiej. W osobnych gablotach umieszczono pięknie wydaną historię WKP(b), której nakład w Polsce przekroczył milion egzemplarzy. Dział drugi — to wydawnictwa radzieckie, szczególnie dobrze zaopatrzone w dzieła z dziedziny kultury i sztuki. Przykładowo wymienić tu można albumy: reprodukcji obrazów z galerii Tretiakowskiej, „50 malarzy i rzeźbiarzy radzieckich” oraz album „Wielka Wojna w obronie Ojczyzny w grafice radzieckiej”. W dziale literatury pięknej wyróżnia się 4-tomowe wydanie Puszkina w języku niemieckim. Imponująco jest reprezentowana literatura marksistowska z takimi pozycjami jak 25 dotychczas wydanych tomów z 4 wydania dzieł Lenina i 10 początkowych tomów dzieł Stalina.

O imponującym ruchu wydawniczym Związku Radzieckiego informowała również „Wystawa Książki Radzieckiej”, która odwiedziła wiele miast Polski. Liczne na ulicach Warszawy kioski firm wydawniczych udostępniały polskie książki o ZSRR, prace klasyków marksizmu, polskie przekłady literatury ZSRR i wydawnictwa radzieckie najszerszym masom ludności — można tu się było zaopatrzyć w dzieła naukowe, beletrystykę, literaturę dla dzieci (pięknie ilustrowane zbiory bajek narodów Związku Radzieckiego). Podobną akcję przeprowadziło wiele miast, że wymienimy tu przy-

kładowo Kraków, gdzie w kioskach na Rynku i Plantach sprzedawcami byli artyści teatrów krakowskich. Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza” umieściła tu wystawę w wozach tramwajowych ustawionych na Rynku.

W Poznaniu Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk otworzyło wystawę Naukowej Książki Radzieckiej, obejmującą najcenniejsze wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR, Biblioteki im. Lenina w Moskwie oraz bibliotek uniwersyteckich ZSRR. Przyciąga tu oczy znawców techniki wydawniczej staranna szata graficzna dzieł Lenina i Stalina, prac Miczurina i różnych wydań okolicznościowych i monograficznych (np. Puszkina i Lermontowa). Licznie reprezentowane są czasopisma naukowe. Nas bibliotekarzy szczególnie musi zainteresować jeden fakt: piękne te ekspozyty uzyskało Towarzystwo drogą wymiany za własne publikacje. Czy wszystkie nasze instytucje mające możliwości wymiany wykorzystały te możliwości dostatecznie?

W Gdańsku otwarto bogatą wystawę książki radzieckiej w historycznej Złotej Bramie, w Łodzi — sprzedaż książek radzieckich odbywała się na 45 doskonale opracowanych wystawach.

Wszystkich licznych wystaw wymienić nie podobna. Podamy dla przykładu: „Wystawę prasy i książki radzieckiej” w Bydgoszczy, wystawę w Lublinie plakatów i wykresów obrazujących pomoc Związku Radzieckiego dla odbudowującej się Polski w ciągu ubiegłych lat (Związek Pracowników Przemysłu Poligraficznego), dwie objazdowe ogólnopolskie wystawy świetlicowe zorganizowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włók. w Łodzi („Związek Radziecki — nasz sąsiad i przyjaciel” i drugą — poświęconą Puszkiniowi), wystawę reprodukcji prac artystów radzieckich w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu...

W licznych imprezach organizowanych pod znakiem miesiąca „Przyjaźni” w zakładach pracy, bibliotekach, świetlicach, kołach TPPR i szkołach całej Polski książki radzieckie w oryginale i tłumaczone odgrywały zasadniczą rolę; czytane były we fragmentach, stanowiły ekspozyty w kącikach „Przyjaźni”. Na terenie Dolnego Śląska np. urządzono wielką loterię fantową, której wygrane sta-



Fragment Wystawy Książki Radzieckiej Foto AR
zorganizowanej w Warszawie przez Sp. Wyd. „Książka i Wiedza”.

nowiło 20 000 książek autorów radzieckich i polskich wartości 2,5 mil. zł.

Literaturę radziecką propagowały na wsi zespoły artystyczne zorganizowane przez „Artos“ i „Czytelnika“. Występy te urozmaicone muzyką i piosenką, uzupełnione prelekcjami na temat osiągnięć kulturalnych wsi w Związku Radzieckim cieszyły się niespotykaną dotychczas frekwencją.

Do najdalszych wiosek dociera Sp. Wyd. „Współpraca“ ze swymi wydawnictwami o Związku Radzieckim.

Okolo 5 150 kół i 38 300 członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzięło udział w konkursie premiovym zorganizowanym przez Sp. Wyd. „Współpraca“. Uczestnicy konkursu otrzymali materiał propagandowy oraz instrukcję jak należy zorganizować akcję zjednywania prenumeratorów prasy radzieckiej. Katalog obejmujący ponad 200 pozycji czasopism służy jako pomoc przy wyborze odpowiadającej każdemu lektury. Członkowie kół ułatwiają dokonanie formalności przy zgłoszeniu prenumeraty. W kołach TPPR odbywały się pokazy książki i prasy radzieckiej.

Ożywioną działalność rozwinął ZSch., rozsyłając na wieś 2 tys. 21-tomowych biblioteczek złożonych z przekładów pisarzy radzieckich; ponadto wiele broszur (6 000 egz. — Rodzina w ZSRR, 3 000 egz. — „Wielka Rewolucja Październikowa“, 7 000 egz. — innych).

Wspólnie z Centralą Rolniczą rozesłano do 2000 gminnych spółdzielni 36-tomowe komplety do normalnej rozsprzedaży (w cenie 30—180 zł).

Wg przybliżonych obliczeń w Miesiącu Przyjaźni dostarczono dla ludności wiejskiej ok. 320 tysięcy książek (w tym ok. 72 000 — wydawnictwa radzieckie, 110 000 — wyd. rolnicze, 70 000 — literatura piękna).

Książki sprzedawane były również na placach i ulicach wiejskich w specjalnie zbudowanych kioskach.

Innym doniosłym oddźwiękiem Miesiąca Przyjaźni jest inicjatywa Zw. Zaw. Literatów Polskich, którego członkowie objęli patronat nad świetlicami (w ilości 50) przy zakładach pracy, wygłaszając prelekcje o literaturze radzieckiej. Należy przypuszczać, że raz nawiązane kontakty przedłużą się i poza ten Miesiąc.

Koła ZB i AP przygotowały się gruntownie do swego udziału w Miesiącu Przyjaźni, przeważnie przedstawiając swoje plany w tym względzie już na Zebraniu Kwartalnym Zarządu Głównego w dn. 8 i 9 października b. r. W Kołach wygłoszono szereg prelekcji związanych z Miesiącem, członkowie zaś nasi współdziałali w organizowaniu wystaw i opracowywaniu kompletów książek zestawianych pod kątem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Wystawa Chopinowska w Muzeum Narodowym

Cechą charakterystyczną tej wystawy jest świadomie zastosowana nowa metoda podania wystawowego materiału: z głównym akcentem położonym na przejrzystość problematyki nie na ilość nagromadzonych eksponatów, których nadmiar niekiedy przytłacza zwiedzającego i odwraca jego uwagę od problematyki, wiążącej się z wystawą.

Czy metodę tę udało się organizatorom z powodzeniem zastosować? Nie całkowicie... Ale idźmy po kolei.

Znakomite wyniki dały ambitne założenia w części pierwszej wystawy: połączenie plansz, fotografii, oszczędnie pokazanych eksponatów rysują-

cych tło żywota i sztuki Chopina (autografy kompozycji, listy, wycinki z prasy) i tekstów literackich umiejscowiło Wielkiego Muzyka w jego epoce, ukazując trasę jego życowej wędrówki, jej ważniejsze momenty, grono jego najbliższych, znakomitości jego czasów, wpływ tych ludzi na jego życie i twórczość.

Zbiór autentycznych ludowych instrumentów ukazany na wstępie podkreśla najgłębsze źródło muzyki chopinowskiej — muzykę ludową. Przypominają o tym w dalszym ciągu sceny ludowe i krajobrazy wiejskie towarzyszące stale jak akompaniament innym eksponatom. Zwrócenie uwagi na problematykę ideologiczno-społeczną ukazuje mocne powiązania Chopina z postępową myślą jego epoki. Gdy zwycięskie w walce z feudalizmem mieszczaństwo po swym okresie bojowym stało się siłą wsteczną nastawioną wrogo do młodego i potężniejszego proletariatu — muzyka Chopina rozbijająca zaśnieżone schematy, niosąca nowe wartości — grała rolę rewolucyjną.

W ostatniej sali widzimy fortepian (marki Pleyela), na którym Chopin grał dwa ostatnie lata swego życia. W kilku gablotkach dalej — pamiątki rodzinne.

Ciąg dalszy to dzieje jego kultu w okresie stu-letnim, ukazane na tle historycznym i społecznym — ilustrują one fakt, że dzieje muzyki Chopina związały się również z siłami postępu, ludowa i narodowa jego sztuka była zaprzeczeniem mieszczańskiego kosmopolityzmu. Nic dziwnego, że końcowy fragment wystawy ukazujący wielką rolę twórczości Chopina w Polsce Ludowej zawiera wiele dokumentarnego materiału — powojenne monumentalne wydanie jego dzieł, publikacje książkowe, fotografie muzyków polskich, wyrosłych z jego spuścizny. Fotomontaże odzwierciedlają rolę muzyki Chopina w upowszechnieniu kultury w dzisiejszej Polsce. Chopin wrócił do ludu, z którego wyszedł.

Ostatnia sala wystawy nie dość we wszystkich fragmentach wykończona: pełna rozmachu strona dekoracyjna nie wszędzie jest uzupełniona dostatecznym dla niezaawansowanego widza komentarzem.

Te — łatwe do usunięcia — niedostatki nie zmniejszają faktu, że organizatorom wystawy udało się przybliżyć Wielkiego Twórcę do szerokich mas ludności Stolicy i jej okolic, które licznie i z zainteresowaniem oglądają wystawę.

Wystawa — po zamknięciu jej w Warszawie — odwiedzi wiele miast i wsi polskich.

Ruchoma wystawa „Mickiewicz—Puszkina“

Od 3 sierpnia objeżdża wsie i miasteczka województwa warszawskiego wystawa poświęcona Mickiewiczowi i Puszkiniowi.

W każdej wsi autobus z wystawą pozostaje jeden dzień, w miasteczku — 2 dni. Przeciętnie zwiedza ją 300 do 2000 osób.

Tablice, cytaty, fotografie, fotokopie, książki ilustrują życie i działalność obu poetów — rewolucjonistów.

Materiał — ułożony przejrzysto — pozwala zwiedzającemu, umięjącym czytać urobić sobie zdanie o twórczości dwóch wieszczów. Materiał ten uzupełniają „żywe“ informacje przewodnika, który w sposób przystępny wprowadza w twórczość poetów tych zwiedzających, którzy nie znają sztuki czytania.

Pięć lat działalności „Czytelnika“

Świat bibliotekarzy i instruktorów czytelnictwa nie może pominąć milczeniem pięknej uroczystości, jaką obchodzi tak zasłużona dla szerzenia czytelnictwa Sp. Wyd. „Czytelnik“ — mianowicie pięćciolecie jej istnienia. Pięć lat temu — skromne początki w Lublinie w paru pokojach, pierwsze książki (poezje Ważyka i Putramenta), pierwsze pisma (Rzeczpospolita, Odrodzenie)... Dla zaspokojenia ciekawości bibliofilskiej przypomniemy, że pierwszą książką, wydrukowaną w Lublinie był „Majdanek“, ukazała się ona 14 lutego 1945 r.

Dziś — buduje się „Dom Słowa Polskiego“, 763 maszyn drukarskich w 10 nowoczesnych zakładach poligraficznych bije ogromne nakłady, roczny obrót — 5 miliardów zł, przez 5 lat wydrukowano ok. 1000 książek (nie licząc wydawnictw graficznych i muzycznych) w nakładzie ponad 20 mil. egzemplarzy, 300 tomików biblioteczki „Wiedza Powszechna“ (nakład 8 milionów egz.)... Imponujące są cyfry nakładów prasy „czytelnikowskiej“ — nakład 11 dzienników sięga dziennie 1.200.000 egz., ukazuje się 28 innych periodyków o 3,8 mil. jednorazowego nakładu. Czasopismo dla kobiet „Przyjaciółka“ bije rekordy prasy polskiej przez swe 1.700.000 egz. nakładu.

A oto rekordy nakładowe z beletrystyki: Szolochowa „Cichy Don“ — 135 000 egz., Niekrasowa „W okopach Stalingradu“ — 118 000 egz., Andrzejewskiego — „Popiół i diament“ — 92 500 egz.

Lecz może bardziej imponująca niż te cyfry jest ruchliwość tego wydawnictwa — docierającego do tych warstw ludności, które do tej pory nie były należycie obsłużone drukowanym słowem: myślimy tu o takich czasopismach jak „Rolnik Polski“, „Przyjaciółka“. Przemysłana również została dokładnie kwestia zasięgu terytorialnego wydawnictw. Do sprawności kolportażu na wsł przyczyniło się np. zmontowanie sieci rozwozicielskiej na rowerach.

Zakres wydawanych pism — to też objaw pożytecznego „imperializmu“ „Czytelnika“: „Problemy“, „Szpilki“, „Twórczość“, „Odrodzenie“, „Świeraszczki“, „Przegląd Sportowy“ — oto tytuły świadczące dostatecznie o tym.

Na konto zasług ruchliwości i pomysłowości tej instytucji należy zapisać szczęśliwe zainicjowanie wydawnictw klubowych, popularnej „Biblioteki Romansów i Powieści“, Tygodniowej Biblioteki Obiegowej (obsługuje ponad 120 000 czytelników).

Te wszystkie akcje, wypierając złą lekturę walnie się przyczyniają do podniesienia smaku czytelników i do wciągnięcia do czytania najszerzych warstw — przez obniżenie ceny książki czy też dostarczenie jej do rąk czytelnika.

Oczywiście najważniejszą jest jakość dostarczanej lektury, o poziomie ideowym i artystycznym świadczą wydania klasyków polskich (na czele z Narodowym Wydaniem Mickiewicza), najwybitniejszych pisarzy polskich i radzieckich, postępowych pisarzy Zachodu. Duże znaczenie dla studentów ma starannie wydana seria podręczników akademickich.

Tu trzeba podkreślić — dla nas bibliotekarzy również ważną kwestię — wysoki gatunek szaty zewnętrznej (estetyczne okładki, jakość papieru) wydawanych przez „Czytelnika“ książek.

O wielkich ambicjach tej instytucji świadczy utworzenie Instytutu Kulturalno-Oświatowego, który tak ogromne zasługi położył w akcji szerzenia czytelnictwa (1500 spotkań autorów z czytelnikami, ok. 2000 wystąpień zespołów żywego słowa, szereg wystaw). Ruchome komplety książek — wysyłane

na najgłębszą prowincję przez „Czytelnika“ w okresie kiedy sieć bibliotek powszechnych nie była jeszcze dostatecznie zorganizowana — odegrały swą, rzecz można, historyczną rolę w tej akcji.

Tych wszystkich zasług dla wspólnej pracy nad upowszechnieniem książki bibliotekarze „Czytelnikowi“ nie zapomną.

Zespoły dobrego czytania

Pożyteczną akcją z dziedziny propagandy czytelnictwa organizuje Wydział Kulturalno-Oświatowy Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych, mianowicie „Zespoły dobrego czytania“ w świetlicach przy zakładach pracy. Zespoły składające się co najmniej z 5 uczestników kierowane są przez instruktora lub bibliotekarza. Zespoły te kształcą lektorów, którzy będą głośno czytać fragmenty książki dla swych kolegów w świetlicach. Plan tej akcji przewiduje ogarnięcie nią wszystkich warszawskich świetlic. Wydział Kulturalno-Oświatowy opracowuje również masową akcję organizacji kół samokształceniowych we wszystkich świetlicach przy warszawskich zakładach pracy. Świetlice otrzymają w darze biblioteczki książek popularno-naukowych. Pracą Kół mają kierować opiekunowie-instruktorzy.

J. P.

Wycieczka Koła Warszawskiego do Puław

Zarząd Koła Warszawskiego korzystając z przeciągającej się pięknej pogody zorganizował wycieczkę naukową do Biblioteki Puławskiej. Biblioteka Puławska, ściślej mówiąc Biblioteka Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (PINGW), jest jednym z największych księgozbiorów specjalnych w Polsce. Zawiera wydawnictwa z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli zwierząt itp. Posiada ponad 100.000 tomów oraz ponad 400 tytułów czasopism bieżących z prenumeraty i z rozległą wymianą na wydawnictwa Instytutu. Zatrudnia łącznie 13 osób personelu. Położona w skrzydle przepięknego pałacu, który jest siedzibą Instytutu, posiada na parterze śliczną czytelnię z okrągłą kolumnadą i oknami wychodzącymi na zielen lub (jak teraz) złoto i czerwien parku pałacowego. Niestety i tam robi się już trochę ciasno — tak np. w tej samej czytelni z braku miejsca znajdują się katalogi i siedzi parę osób personelu Biblioteki.

Biblioteka tak jak i sam instytut posiada filie w Bydgoszczy i w Warszawie. W Warszawie mianowicie mieści się Wydział Ekonomiki Rolnej, którego Biblioteka częściowo ocalała podczas wojny.

Biblioteka Puławska podczas wojny i okupacji poniosła duże straty. Znaczną część księgozbioru Niemcy wywieźli — z tego rewidowano niewielką ilość, ponadto pod koniec wojny Instytut znajdował się przez pół roku na linii frontu, co spowodowało dalsze straty.

Instytut jest placówką przynależną do Ministerstwa Rolnictwa. Warto przypomnieć, że Instytut w obecnym swym charakterze został założony dopiero w roku 1918. Puławy należące do Czartoryskich zostały w roku 1831 skonfiskowane przez rząd carski, po czym mieścił się tam przez lat dwadzieścia (1842—62) „instytut dla panien“. W okresie reform Wielopolskiego została tu założona uczelnia politechniczna. Przetrwiała ona tylko rok. Po powstaniu 1863 „Puławy“ były nieczynne przez lat 6. W roku 1869 założono tam wyższą uczelnię rolniczo-leśną, którą całkowicie ewakuowano w roku 1914.

Atrakcją Puław jest poza wspomnianym już pałacem wielki przeczudny park, a w nim zachowane

dobrze budynki z końca XVIII wieku i początku XIX w. według planów architekta Aignera, jak pałac „Marynki“, „Domek gotycki“ i znana „Świątynia Sybilli“.

Biblioteka Puławska może dzięki trosce kierownika, który jest humanistą, przechowywać i wystawiać puławiana i trochę rzeczy ogólnych np. z historii książki, głównie na użytek wycieczek, które tu zjeżdżają z całej Polski.

Korzystając z okazji, zwiedziliśmy oddalony o 14 km Kazimierz nad Wisłą, który ze względu na swą baśniową urodę, ma znowu wszelkie dane, aby stać się jednym z najliczniej odwiedzanych ośrodków turystycznych (dzięki również wydatnej pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Komunikacji).

Należy żałować, że Koło Warszawskie nie porozumiało się z Kołem Lubelskim (Lublin jest oddalony zaledwie o 40 km od Puław), ażeby i to Koło w tym samym dniu zorganizowało wycieczkę — bibliotekarze obu Kół mogli się tam spotkać i nawiązać bliższe wzajemne kontakty. Doszłoby może wówczas do założeń w Puławach, gdzie istnieje przecież i biblioteka powiatowa i miejska, sekcji terenowej Koła Lubelskiego. Dotychczas bibliotekarze puławscy są niezorganizowani.

Na zakończenie w imieniu uczestników wycieczki chciałabym wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie Kol. Nowakowskiemu i Kol. Sampolskiej, którzy nie szczędzili trudu, aby nas zapoznać ze wszystkim, co było warte zobaczenia w Puławach i Kazimierzu.

I. M.

O przodownikach pracy w bibliotekarstwie

Od wielu kolegów słyszeliśmy zapytania: dlaczego wśród ogłaszanych przez czynniki państwowe list przodowników pracy nie ma nazwisk bibliotekarzy i archiwistów. Cóż... jest to wina, bądźmy szczerzy, samych członków naszego Związku. Zagadnienia racjonalizacji i współzawodnictwa dopiero teraz są rozpatrywane zasadniczo i praktycznie w naszym gronie. Poszczególne środowiska naszych członków winny wysuwać wytypowanych przez siebie przodowników, nazwiska ich zaś wraz z uzasadnieniem przekazywać do Zarządu Głównego. Możemy tu zanotować, że do wiadomości Zarządu Głównego wpłynęły już dwa nazwiska kolegów, którzy wyróżnili się wybitnie w pracy, mianowicie kol. Ewy Pawlikowskiej, kierowniczki Kursu Korespondencyjnego T. U. R. i L.-u i kol. Leona Kozery, bibliotekarza Biblioteki Sejmowej.

Miły gość

W pierwszych dniach października bawił w Polsce przedstawiciel bibliotekarstwa czeskiego, dyr. Wydziału Bibliotek Czeskiego Ministerstwa Oświaty, kol. Jarosław Lipowsky. Miły gość zwiedził szereg naszych bibliotek i badał sprawę realizacji w Polsce ustawy bibliotecznej. Doświadczenia polskie z tej akcji posłużą czeskim bibliotekarzom jako materiał do wykorzystania dla reformy czeskiej ustawy bibliotecznej, która uchwalona przed ostatnią wojną — jest przestarzała w stosunku do nowej rzeczywistości. Czeski Kolega odwiedził Prezydium Zarządu Głównego ZB i AP, zapraszając polskich bibliotekarzy na zjazd zjednoczeniowy Związków Bibliotekarzy Czeskich i Słowackich, które do tej chwili istniały samodzielnie. Kol. J. Lipowsky dał wyraz — w imieniu Związku Bibliotekarzy Czeskich — najszczerzej chęci nawiązania jak najcisłszych stosunków z bibliotekarstwem polskim.

„TU MÓWI LONDYN“

W dniu 16 października BBC nadało w ramach codziennej audycji polskiej o godzinie 22.30 „Wywiad z bibliotekarką polską“. „Bibliotekarka polska“, to rzeczywiście niestety nasza exkoleżanka z Biblioteki Narodowej — Maria Danilewiczowa. Biblioteka natomiast, którą prowadzi i której opowiadała w wywiadzie BBC nie wiadomo dlaczego nazwana jest „biblioteką polską“. Na początku sama p. Danilewiczowa mówi, że z 41.577 tomów książki polskie stanowią zaledwie 15%. A krótkie dzieje tej biblioteki są następujące: jest to po prostu biblioteka b. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, kompletowane w Londynie podczas wojny. W swoim czasie powinna być wrócić do kraju i nie wróciła. Została natomiast częściowo uzupełniona księgozbiorem innych „ministerstw“ i nazywa się szumnie „polską biblioteką uniwersytecką“, (w której 85% stanowią książki angielskie, największą zaś poczytnością cieszą się pamiętniki Andersa (!) oraz Churchilla).

Zagadnienie, dla kogo przeznaczona jest „Polska Biblioteka Uniwersytecka“ w Londynie, staje się wtedy wyraźne. Jasne jest też, że dla grupki zbankrutowanych polityków i obalonych b. żonierzy rynkowi wydawniczemu nie opłaca się publikować „wielu wartościowych prac [polskich], które czekają na ogłoszenie w rękopisie“.

Sama pani Danilewiczowa dosyć niespodziewanie odciąga się od swoich polskich kolegów w kraju podpisaniem razem ze Skiwskim, Goetlem et consortes deklaracji, w myśl której utwory jej nie mogą być drukowane w prasie krajowej.

Na podstawie układu finansowego rządów polskiego i brytyjskiego część książek kupowanych w Londynie z funduszy b. rządu emigracyjnego, a potem tzw. Interim Treasury Committee (iukwidatury tegoż rządu) została przesłana do kraju do 6-u bibliotek uniwersyteckich jako „dar“ I.T.C. Skądinąd wiadomo, że nawet zobowiązania wynikające z podpisanej już umowy nie zostały wykonane w stu procentach i angielskie książki i czasopisma, które ma w swojej bibliotece p. Danilewiczowa i których brak w kraju, są dostępne dla polskich studentów w Londynie w setkach bibliotek uniwersyteckich, publicznych i specjalnych.

Polskie piśmiennictwo przedwojenne, którego brak i niemożność sprowadzenia tak opłakuje „polska bibliotekarka“ w Londynie jest jak wiadomo i dla nas ze względu na zniszczenia wojenne zagadnieniem trudnym do rozwiązania. Skarży się np. na brak Estreichera — pozostawiam bez komentarzy.

Jedyna sensowna rola pozytywna tj. zaznajamianie polskich czytelników z literaturą ojczystą nie może być podobno należycie spełniana z powodu wysokich cen polskich książek, które są jakoby o 75% droższe od angielskich. Policzmy: Przeciętna powieść polska kosztuje 300, 500 zł, przeciętna powieść angielska — około 7—10 szylingów, kurs funta do niedawna wynosił 1.600 zł. Czyli z matematyki — słabo. A może powodem tak słabej reprezentacji polskiej w „Polskiej Bibliotece Uniwersyteckiej“ jest fakt, że książki Andrzejewskiego czy Kruczkowskiego „wracają b. często z polemicznymi uwagami na marginesach“? W każdym razie p. Danilewiczowa źle wychowuje swoich czytelników, pozwalając im pisać na książkach.

Irena Morsztynkiewiczowa
Warszawa

KOMUNIKAT UNESCO

Unesco podaje do wiadomości, że rozpoczęto prace nad reprodukcją wyczerpanych czasopism naukowych. Na razie będą reprodukowane następujące czasopisma, których zeszyty z lat 1939—1945 i niektórych poprzednich są wyczerpane:

Nature, Architectural review, The Economist, Revue generals des sciences pures et appliquees, Journal of experimental medicine, Journal of biological chemistry, Review of economic statistic.

Biblioteki, reflektujące na wymienione czasopisma, powinny napisać do Libraries Division of Unesco (19, avenue Kleber, Paris 16e), dokładnie precyzując zapotrzebowanie.

Dla zreprodukowania foto-litograficznego poszczególnych roczników z lat 1939—1945 wymaga się najmniej 100 subskrypcji. Cena będzie się pokrywała z ceną oryginałów. Zeszyty wyczerpane z przed 1939 r. będą raczej mikrofilmowane, w cenie mniej więcej ½ c. (U. S.) lub 1.50 fr. franc. za stronę.

Oplaty mogą być regulowane za pomocą bonów książkowych Unesco, w tych krajach, którym są udostępnione.

NOWE WYDAWNICTWA

W październiku wyszedł Nr 1 „Poradnika Bibliotekarza“, wydawanego przez Z. B. i A. P. przy współudziale T. U. R. i L-u. Pismo to ukazujące się w dużym nakładzie jako miesięcznik stanowi ma poradnik i trybunę wypowiedzi dla bibliotekarzy mało zaawansowanych w fachu bibliotekarskim. Pismo to — szczególnie potrzebne w punktach bi-

bliotecznych i bibliotekach gminnych, szkolnych, związków zawodowych i innych instytucji społecznych — stanowi również cenne wydawnictwo dla bibliotekarzy czynnych i doświadczonych, wprowadza ich bowiem w zagadnienia związane najściślej z praktyczną problematyką akcji czytelniczej i ze sprawą upowszechniania książki, wiążąc ich prace mocniej z działalnością rozbudowujących się tak szeroko najmniejszych ogniw sieci bibliotecznej. Witamy w tym miejscu serdecznie najmłodsze dziecko wydawnictw związkowych, życząc mu jak najlepszego wzrostu.*).

Ukazał się w sprzedaży Nr 1 — r. 1949 „Przewodnika Literackiego i Naukowego“, pisma omawiającego nowe wydawnictwa ze wszystkich dziedzin (z okresu pierwszego półrocza bieżącego roku). Nabywać je można również w Poradni Z. B. i A. P. — Warszawa, Koszykowa 26.

Przypominamy, że pod tym samym adresem można nabyć następujące zeszyty „Przewodnika“: Rok III — 1946, Nr 1—2; rok IV — 1947, Nr 1—3; rok V — 1948, Nr 1, 2, i 3.

Do nabycia jest również „Przegląd Biblioteczny“: rok XIV — 1946, zes. 1; rok XV — 1947, zes. 1—2, 3—4; rok XVI — 1948, zes. 1—2, 3—4; rok XVII — 1949, zes. 1—2.

*) Zanotować tu należy piękny społeczny czyn pracowników Sekretariatu Zarządu Gł. i Składnicy Druków Z.B. i A.P., którzy podjęli się honorowo kolportażu Nr 1 „Poradnika“.

TREŚĆ: A r t y k u ł y: **Kraczkiewicz J.** Pod znakiem wielkich zadań. — **Michalska W.** Z metod pracy b-k radzieckich: wystawa prasy bieżącej. — **J. P.** Nowe formy propagandy czytelnictwa w ZSRR. — **Chełstowski E.** Dzień w b-ce powiatowej. — Sprawa kształcenia kadr bibliotekarskich w ZB i AP. — **Z. R.** Szkolenie b-karzy w Zw. Zawod. — **Pawlikowska E.** Kurs korespondencyjny TURIL'u. — **R. F.** Zagadnienia usprawnienia i racjonalizacji pracy b-karza. — **I. G.** Z działalności Komisji usprawnienia i normalizacji ZB i AP. — **Hryniewicz Z.** O rozwój sieci bibliotecznej. — **Górna H.** Czytelnictwo i samokształcenie. — **W. S.** Akcja szerzenia czytelnictwa B-ki Publicznej m. st. Warszawy. — **Kostenicz K.** Głos w dyskusji na temat wkładek bibliograf. — S y g n a ł y z y c i a: **Korpała E.** B-ka Miejska m. Krakowa. — **W. M.** Wystawa archiwalna „Przeszłość Warszawy w dokumencie“. — Z z y c i a z w i ą z k u: Wyciąg z protokołu zebrania Zarz. Gł. ZB i AP. — **Przegląd piśmiennictwa:** Recenzje: **Świerkowski K.** Nauka o książce (**A. Wróblewski**). — **Semkowicz Al.** Introligatorstwo; **Czyżycki W.** Introligatorstwo (**Burakowski T.**) — Bibliotekar' (**Remer T.**). — **K r o n i k a.**

CONTENS: A r t i c l e s: **J. Kraczkiewicz.** Facing great tasks. — **W. Michalska.** Methodes of soviet library work: a current press exhibition. — **J. P.** New forms of reading publicity in U.S.S.R. — **E. Chełstowski.** A day in a country library. — The problem of education for librarianship in the APLA — **Z. R.** Training of library workers in the Trade Unions. — **E. Pawlikowska.** The course by correspondence in the TURIL. **R. F.** The problem of rationalization and of better efficiency in librarian's work. — **I. G.** The activity of the standards and efficiency Committee of the APLA. — **Z. Hryniewicz.** For the development of library advice system. — **H. Górna.** Reading and selfeducation. — **W. S.** Reading extension in the Municipal Public Library of Warsaw. — **K. Kostenicz.** A voice in the discussion on the „bibliographical notices“. — **Signals of life:** **E. Korpała.** The Municipal Public Library of Kraków. — **W. M.** „Warsaw in documents“, an exhibition in State Archives. — **Life of the Association:** From the minutes of the APLA meeting. — **Books and periodicals Review.** — Critiques: **K. Świerkowski.** Nauka o książce (bibliology) (**A. Wróblewski**). — **Semkowicz Al.** Introligatorstwo (Bookbinding); **Czyżycki W.** Introligatorstwo (**T. Burakowski**). — Bibliotekar' (**T. Remer**). — **C h r o n i c l e.**

Prenumerata półroczna 160 zł, z przes. poczt. 200 zł. Komplet r. 1945 (nr 1-3) i 1946 (nr 1-12) ze wspólnym spisem treści 400 zł, z przes. poczt. 450 zł. Roczniki 1947 i 1948 ze spisem treści po 350 zł, z przes. po 400 zł. Numer pojedynczy 30 zł, z przes. 35 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, 1/8 strony — 3 000 zł, 1/16 strony — 1 800 zł.

Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor Jan Piasecki przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18. Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ul. ks. Siemca 6. B-92505